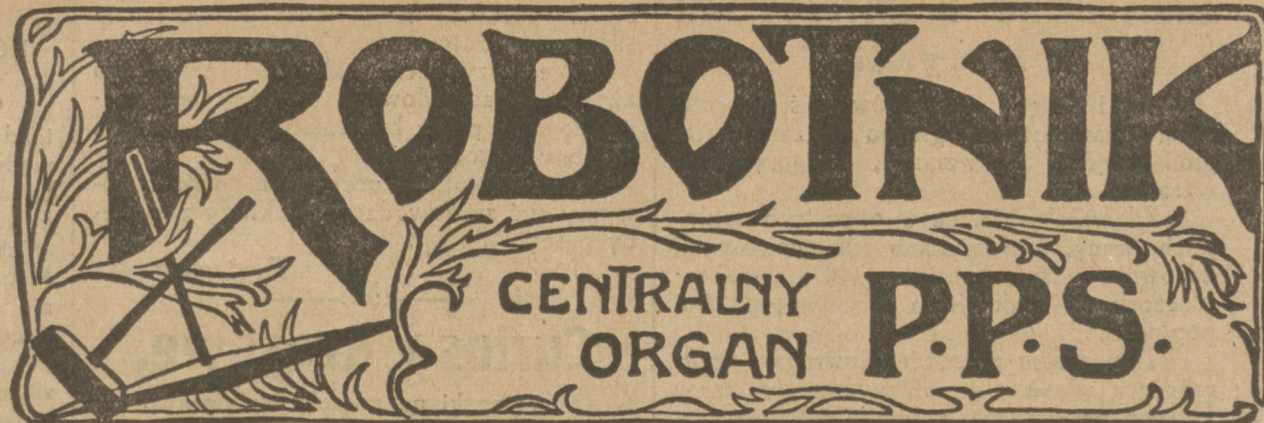


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Numer pojedynczy 20 groszy.

Towarzysze i Towarzyszki! Przygotowujcie się do 1-go Maja— Międzynarodowego Święta Pracy!

Komitet majowy Warszawskiego O. K. R.

zbiiera się dziś o godz. 6 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 6. Proszeni się o przybycie: członkowie egzekutywy O. K. R., mężowie zaufania P. P. S. w Związkach zawodowych, fabrykach, kooperatywach, stowarzyszeniach oświatowych, sportowych, związkach młodzieży.

Kryzys w przemyśle węglowym Anglii.

Przed kilku tygodniami ukazał się raport angielskiej Komisji Węglowej, zawierający cały szereg projektów i propozycji uzdrowienia przemysłu węglowego, przechodzącego ciężki kryzys od czasu zakończenia wojny. W r. 1919 podobna Komisja pod przewodnictwem sędziego Sankey'a zaleciła, jako jedyne radykalne wyjście—*nacjonalizację kopalń*, o czym — oczywiście — ani rząd ówczesny ani właściciele kopalń słyszeć nie chcieli. Tymczasem kryzys węglowy pogłębiał się coraz bardziej z przyczyn natury wewnętrznej (wadliwa i przestarzała organizacja przemysłu, dążenie kapitalistów do pogorszenia „stopy życia” górników), jak międzynarodowej (rozstrój finansowo-gospodarczy Europy, konkurencja in. producentów węgla). Gdy latem r. ub. strajk górników w obronie płac i czasu pracy był już niemiłkniący, Rząd konserwatywny nie widział innego wyjścia z sytuacji, jak subsydjowanie przemysłu węglowego, a jednocześnie polecił nowiej specjalnej Komisji Węglowej z Sir Samuelem na czele (wrogiem nacjonalizacji przemysłu) opracować plan ratowania przemysłu węglowego.

Raport Komisji odrzuca żądanie robotników co do nacjonalizacji kopalń. Poza tym zawiera on wiele zaleceń i wskazań, które należy podzielić na dwie grupy. Jedne z nich aczkolwiek nie dają radykalnego trwałego rozwiązania kwestii węglowej, zaś służąca wszakże na uwzględnienie i mogą wpłynąć dodatnio na przemysł węglowy. Ale reformy w tym kierunku wymagają czasu i narazie mają wartość raczej teoretyczną. Natomiast dwa zalecenia raportu mają wagę pierwszorzędną, już w chwili obecnej i one to mogą zaostrzyć kryzys węglowy do groźnych rozmiarów.

Mianowicie raport domaga się zaprzestania subsydjów rządowych, a jednocześnie — dla utrzymania w ruchu produkcji—*obniżenia płac górników*. Obecne płace oparte są na płacach minimalnych umowy z r. 1924. Obniżka ma być nie mechaniczna, lecz stosować się do poziomu płac w poszczególnych kopalniach, różniących się dość znacznie między sobą.

Jak widać owe dodatnie strony raportu są na razie niewykonalne. To zaś, co raport zaleca, jako środki natychmiastowe, godzi bezpośrednio w interesy robotników i w gruncie rzeczy sprowadza cały zatarg w przemyśle do stanu rzeczy, jaki był w lecie r. ub., zanim rząd zdecydował się na subsydja. Jak wówczas, tak i teraz górnicy niby *przejdęciowo* (ale jak długo potrwa ten stan przejściowy, nikt nie może określić) mają się zgodzić na obniżenie płac, właściciele kopalń natomiast *przejdęciowo* żadnych ofiar ponosić nie będą!

W tem oto streszcza się na dzisiaj znaczenie raportu. Wznawia on kryzys z przed miesiąca w całej jego rozciągłości. Rząd Baldwin'a przyjął raport, oświadczając gotowość wykonania wszystkich zaleceń i wniesienia do parlamentu szeregu ustaw, opartych na tych zaleceniach. Ale rząd uzależnił swe dalsze kroki od tego, czy przemysłowcy i górnicy również przyjmą w całości raport Komisji. Przemysłowcy w formie dość niejasnej wyrazili zgodę na raport — i zaprosili górników na rokowania w sprawie... obniżenia płac. Stanowisko ich jest zupełnie zrozumiałe: wszak raport przyznaje im narazie to, o co z takim trudem i bezowocnie ubiegali się la-

tem r. ub., zwłaszcza, że Baldwin oświadczył gotowość w wyjątkowych wypadkach przedłużyć subsydja na pewien okres czasu.

Inaczej wszakże zachowują się górnicy. Na zjeździe delegatów z całego kraju, odbytym przed kilku dniami, na wniosek Egzekutywy, nie powzięto wcale uchwały co do przyjęcia czy odrzucenia raportu Komisji, wypowiedziano się natomiast *jednomyślnie przeciwko obniżeniu płac*, czy przedłużeniu czasu pracy. Uchwała ta pódzie pod głosowanie ogółu zorganizowanych górników i nie można wątpić, że zostanie przyjęta. Nie oznacza to jeszcze otwartej walki z przemysłowcami i rządem, gdyż konferencja górników, po przyjęciu uchwały, zwróciła się jeszcze do przemysłowców z propozycją dalszych rokowań, celem wyjaśnienia spornych punktów i dokładnego sprecyzowania stanowiska obu stron. Ale niemniej sytuacja jest napięta, a przyjęciu raportu przez górników w obecnej jego formie niema mowy. Termin wypłacania subsydjów rządowych wygasa 30 kwietnia i zatarg musi być szybko zlikwidowany.

Opór górników przeciwko obniżeniu płac jest zupełnie zrozumiałym i słusznym. Zarobki górników są naogół, jak na stosunki angielskie, niewysokie. Najwyższy zarobek wynosi 10 sz. 10 pens. dziennie. Subsydjum rządowe wynosi przeciętnie ok. 3 szyl. na górnika. W razie cofnięcia subsydjów, górnicy musieliby się wyrzec przeciętnie $\frac{1}{3}$ swych obecnych płac, czego wyraźnie domagają się przemysłowcy. A na to górnicy nie pójdą, gdyż wtedy ich płace spadłyby poniżej poziomu przedwojennego (jeśli uwzględnić wzrost cen po wojnie).

Warto przy sposobności zaznaczyć, że w łonie górników angielskich istnieje prąd, reprezentowany przez Franka Hodgеса (Hodżesa), sekretarza Międzynarodowej Górniczej, hołdujący poglądom, że uzdrowienie górnictwa angielskiego może nastąpić tylko w drodze międzynarodowego uregulowania produkcji węglowej i jej podziału. Hodgес jest zdania, że póki istnieje konkurencja na rynku węglowym, dopóty jednostronne reformy w jednym kraju odbiją się ujemnie na produkcji innego kraju. Proponuje on utworzenie Międzynarodowej Rady Węglowej do kontroli produkcji i podziału węgla.

Żądanie Hodgеса jest niewątpliwie w zasadzie słuszne, ale posiada te samą wadę, co raport Komisji angielskiej: jest na razie niewykonalne. Jeszcze mniej wykonalne, niż zalecenia tej Komisji, gdyż wybiega daleko poza stosunki międzynarodowe, w jakich dziś żyjemy, i możliwości dnia dzisiejszego.

Ale zwolennicy Hodgеса są w mniejszości wśród górników angielskich, którzy wszak nie mogą czekać na międzynarodowe uregulowanie produkcji węglowej, a tymczasem poświęcać sobie na ołtarzu wyższemu kapitalistycznemu. Jednostronność poświęcenia nie leży tu w niczym interesie, prócz kapitału.

Obecny zatarg w przemyśle węglowym Anglii, będący wznowieniem i dalszym ciągiem trwającego od 7 lat zatargu, oraz wyrazem głębokiego kryzysu, przez jaki przechodzi nietylko ten przemysł, lecz cały kapitalizm europejski — budzi zrozumiałe zainteresowanie całej klasy robotniczej Anglii i Europy.

J. M. B.

W dzisiejszym numerze:

KRYZYS WĘGLOWY W ANGLJI.
SPRAWY LINDEGO DZIEN CZWARTY.
Przesłuchanie świadków ukończone.
DZIŚ ZACZYNA SIĘ SPRAWA FUKSA I ZAPLATYNSKIEGO.
KOMUNISCI PROPUJĄ ZMNIĘSZYC FUNDUSZE MIEJSKIE NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH!!!
ZANIEDBANIE BEZPIECZEŃSTWA W FABRYKACH.

KURS DOLARA I „PARYTET GOSPODAR-CZY” P. ZDZIECHOWSKIEGO.

LIST SEN. WOŹNICKIEGO DO PREMjera W SPRAWIE WINOWAJCÓW „ROZSTROJU” W ARMJI.

CURIOSA KRESOWE.

ODCINEK: Juljusz Wirski. ROZBITEK. (Ciąg dalszy).

H. Dorabalska. „ZEMSTA ZA MUR GRANICZNY” w Operze.

„Tysiąc i jedna noc“ złodziejstw i nadużyć.

CZWARTY DZIEN ROZPRAW.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło zeznania świadka b. premiera W. Grabskiego.

ZEZNAANIA B. PREMjera.

Sprawę obligacji kolejowych Linde przedstawił Min. Skarbu jako transakcję, potrzebną i konieczną dla Państwa. Jednakże uważając, iż chwila nie nadaje się, polecił zbadać sprawę, nie zdecydowanego nie postanawiając.

O gwarancjach, jakich Linde udzielał b. premier słyszał w Min. Skarbu Linde na żądanie premiera tłumaczył się, że PKO nie może ponieść strat na tym interesie, jednak premier nie był zadowolony z tego rodzaju aler, a po przekonaniu się, iż PKO poniosła straty, premier zażądał od Lindego podania się do dymisji. Głównie oburzyło świadka udzielenie pożyczki 300.000 zł. M. Linde-mu. PKO nie powinna była dawać tak poważnych pożyczek, ani też udzielać gwarancji. Kupno obligacji kolei galicyjskich pozostawało w niezgodzie ze statutem PKO.

Na pytanie przedstawiciela Prokuratury Generalnej, czy Linde podtrzymał politykę rządową w dziedzinie skarbowości; św. odpowiada, że Linde zasłużył się Państwu przez zorganizowanie PKO, jednakże nie pomagał Skarbowi. Wydawanie zbyt dużych pożyczek przez PKO działało szkodliwie na regularne przelewanie podatków z PKO do Skarbu, co bynajmniej nie mogło być korzystne dla Państwa.

CEDULY GIELDOWE.

Decyzją sądu postanowiono zażądać od Rady Giełdowej w Warszawie cełul giełdy wiedeńskiej i berlińskiej za styczeń 1925 r. i marzec 1926 r.

INNI ŚWIADKOWIE.

Św. Tadeusz Czapliński zeznał szczegóły, dotyczące zakupna przez PKO obligacji kolejowych galicyjskich. Przy pierwszej transakcji, w której św. musiał zapłacić 32 gr. za 1 zł. tych obligacji, Linde uspakajał go, że chodzi o „biednego obywatela“, „który nie może być skrzywdzony“. W innych wypadkach płacono po 28 — 30 gr., zależnie od kursu giełdowego pożyczki konwersyjnej.

Św. Walery Mendyk, dozorca domu w którym mieszkał Baa, stwierdził, iż nosił walizki z papierami od Baa do Skarba PKO.

Św. Zdzisław Kalisz, goniec PKO, zeznał, że w sierpniu 1924 r. nosił z mieszkania Lindego paczkę papierów, którą odnosił do PKO. Zdał mu się, że doręczył mu ją M. Linde.

Św. Winiarski nosił papiery, które mu doręczył M. Linde, do skarba PKO z mieszkania prezesa Lindego.

Św. Bobiński, nacz. wydziału Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Bilans za 1924 r. był sporządzony nieprawidłowo, nie zapisywano w nim wielu strat, niezgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej. Za wysoko oceniono wartość papierów procentowych. Św. należał do komisji, badającej uchybienia w działalności PKO, między innymi sprawę 3 pożyczek dla wyższych urzędników, po 45 tys. Każdy z nich kupił za te pieniądze wille.

PKO wypłacała wszystkim urzędnikom gratyfikację, nawet tym, którzy w niczem nie przyczynili się do sporządzenia bilansu. Linde otrzymał 6000 zł., Zelechowski 4000. Latem 1924 2-miesięczną pensję. Poza tem Rada Zawiadująca PKO przynależała urzędnikom gratyfikację bilansową w wysokości 50%, na ogólną sumę 200.000 zł. Prezydium PKO przekroczyło tę sumę o 130 tys. zł. W roku 1924 wszystkim urzędnikom wypłacono po 20% dodatku, w 1925 wszyscy wyżsi urzędnicy

po 120% — 80% większe pensje, niż pozwalała ustawa o uposażeniu urzędników.

Św. Wertz brał udział w sporządzaniu bilansu PKO, jako członek Izby Obrachunkowej PKO. Bilans ten był poprawiany, komisja rewizyjna PKO poleciła bowiem wykreślenie wykazu niektórych strat i zmian rachunku nieruchomości i ruchomości.

Św. Sokolski Włodzimierz zeznał, że kooperatywa sędziów otrzymała od PKO gwarancję na otrzymanie pożyczki bankowej na budowę mieszkań.

Św. Bobiński zeznał, że pożyczka dla filcyjnej kooperatywy mieszkaniowej urzędników PKO została udzielona bezprocentowo.

Św. gen. Zwierzchowski był u H. Lindego, wykonywając prośbę swego znajomego przedstawiciela hotelu Ritz w Białymstoku w sprawie sprzedaży tego domu PKO. O akcjach „Ritz” nie mówiono.

Św. Hertz dodatkowo stwierdza, iż Linde przed zawieraniem transakcji z Goldfederem należał na pospiech, motywując to tem, iż Goldfeder może się cofnąć i „PKO straci ważny obiekt”.

Dr Leon Boryński brał udział w obradach nad waloryzacją obligacji na prośbę prof. Zolla i stwierdził, że, zdaniem jego, w myśl ustaw waloryzacyjnych, należało płać za 100 k. obligacji 15 złotych, jednak tylko w tym wypadku, gdyby papier posiadał obywatelstwo polskie. O ile chodziło o papiery nie obywatelstwa polskiego, to decydowało prawo wzajemności. Zdaniem świadka, przy zakupie obligacji Karola Ludwika należało posługiwać się wskazówkami, wymienionymi w ustawie waloryzacyjnej, a nie kursu giełdy wiedeńskiej.

ZEZNAANIA P. ZACZKA.

Św. Zaczek, urzędn. Min. Skarbu, członek Rady Zawiadującej PKO, zeznał, że utworzenie PKO w Łodzi było częścią zamierzeń Lindego co do decentralizacji działalności PKO. PKO udzielała nieraz pożyczek na gwarancję któregośkolwiek z Ministerów, m. in. PKO dała pożyczkę Centralnej Kasie Spółek Rolniczych na list gwarancyjny Min. Skarbu. Zaliczki na pensje PKO udzielała bez uchwał Rady Zarządzającej. Sprawy udzielała gwarancji zagranicą była kwestią „interpretacji“ (!!) przepisów. „Ponieważ p. Linde miał poczucie, że stworzył PKO, uważał że mógł interpretować przepisy statutu, jak chciał“ (!!!!). „Człowiek ostrożniejszy odniósłby się do Rady Zawiadującej“. Komitet Dyrekcyjny PKO o zakupie obligacji kolei austriackiej dowiedział się post factum. Decyzja o zakupie papierów wartościowych winna przejść przez Radę Zawiadującą. Była tendencja w Min. Skarbu do ograniczenia rozporządzania gotówką PKO w sposób następujący: $\frac{1}{3}$ kapitałowi miała być w gotówce czynnej, $\frac{1}{3}$ użyta na kredyty, $\frac{1}{3}$ na papiery wartościowe. Tendencją min. Wł. Grabskiego było, żeby PKO zasnadto nie rozszerzała zakresów swojej działalności.

LINDE...

Oskarżony Linde prosi o możliwość dania wyjaśnień. Wszystkie zarzuty w stosunku do siebie uważa oskarżony „za nieporozumienie“, gdyż nigdy nie miał żadnych osobistych celów na widoku, a dbał jedynie (!) o udzielenie pomocy urzędnikom, których wielu po powrocie zwłaszcza z Rosji, znajdowało się w nędzy. Oskarżony dał zaliczkę 3 wyższym urzędnikom, gdyż ci zgłosili się do niego z oświadczeniem, iż zmuszeni są z powodów mieszkaniowych opuścić Warszawę! (mając mieszkania w domach PKO!!!).

DZIERŻANOWSKI.

Św. Dzierżanowski, urzędnik PKO, słyszał, że któryś z posłów zwracał się do Lindego w sprawie budowy przez PKO hotelu poselskiego Św. wiedział z protokołów o udzieleniu Bauowi zaliczki na materiały budowlane. Badanie papierów wartościowych należało do p. Lipińskiego.

Św. Handzelewicz (budowniczy PKO) dodatkowo zeznaje, że w maju 1925 był w Łodzi i widział się tam z Bauem i Hryniewiczem. Św. oddał szkic budowy hotelu sejmowego marszałkowi Ratajowi.

Przerwa.

Po przerwie zeznaje św. Janowski, jeden z 3 tych „wyższych dygnitarzy P. K. O.”, którzy otrzegli owa zaliczkę w sumie 45 tys. zł. każdy na sprawienie sobie idyllicznej posiadłości. Świadek z pobranych pieniędzy za 20 tys. zł. kupił „mająteczek” ziemski, a resztę kwoty przeznaczył na inwestycję tegoż majątku. (Chodzi tu faktycznie o sprawienie sobie willi. Przyp. Red.). Pożyczka była nieoprocentowana. Świadek potwierdza zeznania kilku poprzednich świadków, dotyczące dokonywania różnych zmian w gotowym już bilansie.

Św. Reich, właściciel cegielni, który miał rzekomo dostarczać materiały Bauowi, oświadczył, iż oskarżonego Baua zna bardzo powierzchownie. Czy dawał mu próbki cegieł nie pamięta, lecz wie na pewno, że Bau żadnego zamówienia na cegłę nie robił.

Pozostałych kilku świadków nic do sprawy nie wnosiło.

Sensacja wczoraj było odczytanie przez sekretarza otrzymanej z Bukaresztu depeszy, donoszącej, iż Marjan Linde — nie został tam odszukany.

Sąd postanowił zeznać jego nie odczytywać.

Po odczytaniu zeznań nieobecnych świadków, m. in. Broel-Platera i Czerenkowej, oraz zatwierdzeniu pytań dla rzeczoznawców, przewodniczący sądnia Kozakowski zarządził przerwę do środy do godz. 10 rano.

W środę odbędą się oświadczenia rzeczoznawców i przemówienia prokuratorów oraz obrońców.

I. K.

Ciekawą jest rzeczą, że nie zawezwano jako świadka p. Kilińskiego, który najbardziej przyczynił się do wykrycia nadużyć w P. K. O.!! Przyp. Red.).

Zaniechanie bezpieczeństwa w fabrykach.

Setki tysięcy robotników dziś nie pracują, warszaty na głucho są zamknięte, głód i nędza się zmagają, rozgoryczenie wzrasta.

Zdawałoby się, że w otwartych zakładach pracy, w fabrykach uruchomionych zdrowie i życie robotników jest dziś zabezpieczone. Wszak niema ścisku, pośpiechu, popłochu...

Tymczasem zaledwie złowroga, przerażająca wieść o straszliwym wypadku w fabryce przycięcinie, a opinia publiczna uspokoi się zapewnieniem, że „sądowe śledztwo wdrożone”, gdy pisma donoszą o nowych ofiarach, o nowej śmierci.

Rok temu dziesiątki robotników zatruci zostali miniją ołowiu, choć doskonale można ją zastąpić miniją nieszkodliwą żelaza. Kilka miesięcy temu w pewnym zakładzie graficznym robotnica uległa straszliwemu wypadkowi: oskalpowana została, gdyż nikt tam nie przestrzegal, ażeby kobiety nosiły włosy związane i nakrycia na głowę.

Niedawno zdarzył się w Warszawie katastroficzny wybuch w oddziale fabryki, funkcjonującej bez pozwolenia, były ofiary z powodu zaniechania bezpieczeństwa i higieny pracy, a jednak władze przeszły nad tem do porządku dziennego — nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności.

8-go b. m. w południe w pewnej garbarni w Warszawie robotnica wpadła do dołu, zawierającego odpadki garbarskie i tworzącego osadniki wapienne i... poniosła śmierć od gazów trujących, a za nią rzuciło się do dołu dwóch dzielnych ludzi, by ją ratować i... padli zemdzeni. Wkrótce przybyło Pogotowie ratunkowe i straż ogniowa, która zajęła się wydobywaniem ofiar z trującego dołu. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ratowników do szpitala. Jeden z nich zmarł.

Wobec tych wypadków typowych, ogłoszonych w prasie (a ileż ich milczeniem pominięto!) mimowoli nasuwa się pytanie: czyja w tem wina, czy są wydane odpowiednio rozporządzenia, czy są jakie obowiązujące przepisy, czy pogwałcone są jakie artykuły, czy przedsiębiorca wykonał polecenie mu zarządzenia?

Na niewiele jednak przydadzą się ustawy, rozporządzenia i przepisy, jeżeli pracownicy nie będą jednocześnie uświadomieni o konieczności ich przestrzegania, nie zrozumieją potrzeby higieny pracy i bezpieczeństwa. W naszych zakładach pracy muszą być wywieszane ostrzegawcze plakaty, nalepki, wskazania higieniczne. Każdy robotnik, przystępujący do pracy, powinien otrzymać wraz z książeczką robotniczą krótkie zalecenia, dotyczące bezpieczeństwa i higieny w danej gałęzi.

W każdej fabryce, w każdym większym warsztacie pracy musi jeden z pracowników być obeznany z ratownictwem i podstawowymi zasadami higieny danego zawodu. Min. Pracy i Państwowa Szkoła Higieny powinna kształcić, czy też do kształcać takich pracowników, delegatów pracy, sekretarzy związków zawodowych.

Spółceństwo nasze powinno domagać się przez Sejm, ażeby w każdym więk-

szym zakładzie pracy Kasy Chorych zorganizowały choćby najprostszą pomoc lekarską, pomoc ratowniczą.

We wszystkich zakładach pracy lub związkach zawodowych powinny być zorganizowane przez higienistów pogadanki z higieny zawodowej.

We wszystkich uczelniach polskich powinny być zaprowadzone wykłady z higieny pracy.

Hygienista.

Curiosa kresowe.

Porządeczki na poczcie łuninieckiej.

Magistrat m. Łuninca w dniu 9 stycznia 1926 r. wpłacił na pocztę w Łuninca większą sumę pieniędzy dla jednej z instytucji państwowych.

Instytucja ta 13 marca upomniała się ponownie o pieniądze.

Po sprawdzeniu Magistrat przekonał się, że pieniądze poczta w dniu 9 stycznia nie wysłała, lecz trzymała je do dnia 15 marca, zapisując je na przychód dopiero 15 marca.

Czem się ludzie zajmują w Polsce.

Do jednego z naszych towarzyszy nadeszło od p. podprokuratora w Łuninca... „spirytystyczne pismo”.

Cóż to za pismo?

Otóż jakiś warjat wysłał pismo do pewnego porucznika z poleceniem, aby ten, „chcąc być szczęśliwym”, przesłał je do kogoś innego, ten ktoś jeszcze do innego i t. d. W razie o ile ktoś nie wypełni żądań, autor pisma, podający się jako Amerykanin major Musten, „z polecenia sił wyższych” grozi wielkimi karami.

Kogóż w ten sposób nabrano?

Oto po za szeregiem znanych nazwisk ze świata literackiego i politycznego — 24 wyższych oficerów W. P., 5 dr. filozofii, 1 wice-konsula i 1 podprokuratora.

P. podprokurator znać „obawiając się nieszczęścia”, przesłał to pismo naszemu towarzyszowi, nasz towarzysz zaś chcąc zakończyć ten warjacki łańcuch, skierowuje pismo do curiosów.

„Rzekomo urodzony”.

W dowodzie osobistym, wydanym przez Starostwo Łuninieckie Nr. 4149 z dnia 30.I.1926 r., napisano dosłownie „Galkowski Aleksander rzekomo urodzony 11.V.1906 r.”.

Jak z takim dokumentem można się pokazać na świecie? Przecież nikt nie uwierzy, że właściciel takiego dowodu osobistego żyje, skoro mu czarno na białym wypisano, że „rzekomo urodził się”. Jak on dowiedzie swego istnienia wobec takiego unieważniającego go dokumentu? Kto da pracę, kto w czemkolwiek zawierzy człowiekowi, który wprowadzie utrzymuje, że się urodził, ale urzędnik nawet w to nie wierzy?!

NOWA „LATARNIA”.

Wyszła z druku nowa „Latarnia” napisana przez posła tow. H. LIBERMANA pod tytułem „ŻADAMY JEDNOROCZNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ” i jest do nabycia w C. K. W. P. P. S., Warecka 7 i w Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

Przy zamówieniach większych ilości udziela się odpowiedniego rabatu.

DROŻYZNA.

KOMISJA DO BADANIA CEN MAKI I CHLEBA.

Ceny maki i chleba mają ostatnio silną tendencję zwyżkową. W związku z tem kom. rządowi zwrócił się w poniedziałek, 12 kwietnia do min. spraw wewnętrznych z wnioskiem powołania komisji do badania cen maki i chleba, na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 10 lutego 1926 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia. Pisaliśmy o konieczności natychmiastowego zajęcia się tą sprawą. Komisja winna ukrócić bezzwłocznie paskarskie zapędy młynarzy i piekarzy.

NOWE PODROŻENIE CHLEBA.

Ceny maki mają tendencję b. mocną, co zainteresowani łomaczą zwyżką cen żyta na rynkach europejskich, chwilowym spadkiem naszej waluty oraz brakiem podaży na rynkach krajowych. W związku z tem od poniedziałku, 12 kwietnia, podwyższono cenę maki pyłkowej z 47½ gr. do 51½ gr. oraz siatkowej i razowej z 33 gr. do 35 gr. za kg.

Wobec tego od wtorku, 13 kwietnia, podwyższone będą ceny chleba w hurcie: pyłkowego (za kg.) i naęczowskiego (za 800 gramów) z 47 gr. do 51 gr. oraz siatkowego i razowego z 35 do 37 gr., a w detalu: pyłkowego i naęczowskiego z 49 do 53 gr., siatkowego i razowego z 37 gr. do 39 gr.

Cóż na to władze?

Wydział Zaopatrywania cen nie podwyższył.

NOWY ZAMACH MŁYNARZY.

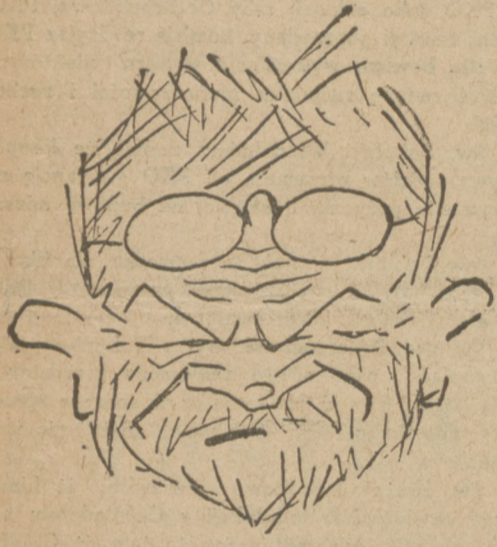
Wczoraj zrana Związek młynarzy warszawskich zadeklarował w komisarjacie Rządu trzecią już w ciągu b. m. podwyżkę cen maki.

Żądana przez młynarzy podwyżka wynosi obecnie 5 i pół grosza na kilogramie maki pyłkowej.

Chleb w hurcie musiałby od razu zdrożeć z 47 i pół na 53 grosze.

Komisariat Rządu zażądał od młynarzy przedstawienia sobie dokładnej kalkulacji.

Nie wolno dopuścić do nowej podwyżki ceny maki.



JOTES

POS. ŚREDNIAWSKI (PIAST-)



JOTES

POSEŁ MAJEWSKI (N. D.)

JULIUSZ WIRSKI.

ROZBITEK.

Dziś, poraz pierwszy, szedł nad Wisłę nie uzbrojony i samotny z uczuciem gryzącej pustki w sercu. Była dwunasta. Ciemny błękit nieba, wysrebrzony księżycem, wyłożony kochanymi gwiazdami zdawał się ołbrzymią tkaniną, jakimś fantastycznym oelarium, zawieszonym nad ziemią. Rzeka płynęła cicho, zlekka tylko uderzając o kamienne płyty i ławice piasku. W upiornym świetle księżycy fale zdawały się rojem płasających boginek, wodników, czy elfów, srebrzyły się i ćmiły w oczach.

Janusz szedł brzegiem wsluchany w dźwięczny szepć wód. Nie czuł nic poza tęsknotą i śmiertelnym znużeniem.

Z odrzą myślał o dniu jutrzejszym, o całodziennym, kłopotliwym bieganiu po ulicach rodzinnego, a jakże obcego miasta.

Żrący wstyd odczuwał, wspominając sposoby, jakich używał, aby wmówić któremu ze sklepiarzy tuzin mydeł, czy kilka tuzinów pudełek jakiejś pasty. Trząst się ze zgrozy i lęku przed jutrem, wcielonym w plastyczne pojęcie takiej to i takiej sumy złotych, które musi zapłacić.

Wraz ze znużeniem i malejącą męką wspomnień zaczęła go ogarniać nieodparta odrada do życia. Coraz częściej w ostatnich czasach odczuwał paniczny lęk wobec zagadnienia pomimowolnego trwania wobec niepojętej tajemnicy czasu, w którego znikomej czastce się znalazł.

Dopóki jeszcze miał cień nadziei, że ukochana dziewczyna wróci, zdobywał się na energię i pracował dniami i nocami, coraz bliższy upragnionemu celowi. Ale resztki nadziei przysnęły, jak bańka mydlana... Rodzina sprzeciwiła się stanowczo. Jak zmiłowani czekał decyzji córki. Modlił się żarliwie do nieznanego Boga, aby coś zmie-

nił, aby natchnął ukochaną wolą i siłą do dotrzymania danego słowa. Czekal z ma-niajakim uporem listu, który mógł być zarówno zwiaśtanem szczęścia, jak wyrokiem śmierci. I doczekał się potwornego w swej treści wyroku. Kochała go, nie pokocha nikogo i nigdy, ale wbrew rodzinie nie pójdzie, bo nie ma sił...

Było to stokroć okrutniejsze od zwykłego odwrócenia serca. Przestał być i nawet pisywać. Przez pierwsze kilka lat buntował się przeciwko tej decyzji. Sądząc, że przez zdobycie stanowiska zbliży się do ukochanej walczył o nie całą potęgą woli i talentu.

Ale wkrótce pojął, że nie jest to droga najlepsza, raczej żadna. W duszę tego słodkiego dziwactwa zapadł ostry oścień bólu i zwątpienia i darł dawne i świeże rany okrutnie, bezlitośnie. Nie miał balsamu na te najboleśniejsze rozdarcia. Raczej mógł je jątrzyć i rozdzierać. Był wszakże kabotynem cierpienia, człowiekiem chorym na wółczucie wszystkich, co ryczy z bólu. To też stopniowo zaniedbywał się zupełnie. Poddawał się samoświadomości. Rezygnował z walki, nie marząc nawet o zwycięstwie. Żył z dnia na dzień ochłapami wysiłku i wzruszeń, nędznie i ladajako, nie starając się tworzyć, zaniedbując wykłady i pracę nad sobą.

Po kilku latach takiego życia, pełnego negacji i zaniechania doszedł do stanu doskonałej apatii i obojętności na wszystko.

Obecnie, pod wpływem coraz dokuczliwszej nędzy i świeżego rozkrwawienia dawnych ran, obojętność ta przestoczyła się w wyraźne pragnienie śmierci. I kiedy zamajaczyły przed nim potężne więzania mostu, groźna masa cisnięta wolą człowieka ponad oceanem wód, zrozumiał, poco tu przyszedł. I wraz z tą przeraźliwie jasną decyzją wykiął się z podświadomości ci-chutki żal: — dlaczego właśnie tak? — Niby tkanina najcieńsza, tkana w ledwo znaczony wzór, poczęło się rozsnuwać przed

oczyma duszy całe przeszłe życie. Nic tylko cienie i szarżyzna i upokorzenia i wszelakie zło. Jedyny fragment jaśniejszy to ona i owe miesiące narzeczeństwa, a potem znów pustka, w której był głuchy, bezden-ny żal...

Stanął na moście i bezwiednie spojrzal w dół w otchłań czarną i ziejącą śmiercią. Staral się nie myśleć już o niczym. Nie zastanawiał się wcale nad tem, co będzie za chwilę, — było mu to najdoskonalej obojętne. Nie deklamował w myśli żadnej lirycznej apstrofy do rzeki, do „błogosławionego ukojenia na dnie jej wód”... Był poprostu śmiertelnie zmęczonym człowiekiem, który odchodzi od życia, bowiem się stało ciężarem ponad siły.

— Osoba pozwoli przypalić?

Rylski drgnął, jak pod nagłem uderzeniem.

Obejrzał się i z trudem dojrzał w mroku twarz młodą, a już sterana, zmięta i beczelna. Czapka zsunięta na tył głowy, oczy po łobuzersku przyzmurzone, ręce w kieszeniach i te usta — usta dziwne, żujące nerwowo niedopałek papierosa, beczelne i zarazem beztroško wesole.

— Proszę. — Rylski niedbale wyjmował zapalnik i podawał nieznamomemu.

Wrostek długo i starannie zapalał — „żeby było równo” — zaciągnął się z rozkoszą dymem, splunął w bok aż na środek mostu i, oparłszy się o poręcz, zapytał:

— A szanowna osoba do?

— Co?

— No, pal! Odrzuć widać, że nie z naszej grandy, choć barachło nieszczęśliwe. — Spojrzal pogardliwie na wygniecionę w kolanach spodnie i wyświeconą mocno kurtkę. — U nas kto pali, to się nazywa, że duleczy, albo „doi”, a zaciągając się to „sztachac”.

— To ciekawe, ale może mnie pan zostawi samego?

— Owsiem, czemu nie?! przecież gam-

rać można? — Porozmawiać niby, — odrzucił tonem pouczającym.

— Lepiej nie...

— To sie wi... — domyslił się błyskawicznie — osoba przyszła tak sobie — bi-brać z księżycem, po naszym z wójtkiem. Chce być samotna Cie, ciel Ja ta osobie przeszkadzał nie będę, też mam wycho-wanie; ale kiedy osoba duicy, to może by i mnie tak jednego ganca, co? Człowiek chodzi i zbiera kumety (pokazał własny niedopałek). Czasem takie świństwo, że aż strach!

— Ach, tylko tyle! — Rylski wyjął papierosnicę i podał całą szerokim gestem: proszę wziąć.

— Jakto, wszystko? — zdziwił się łobuz.

— Mam jeszcze zegarek, zwyczajny, stalowy, ale może się przydać, proszę. A jeszcze tutaj... — sięgał po kolei do wszystkich kieszeni — trochę drobnych... niewiele tego... — łomaczył z zawstydzaniem, — ale więcej nie mam... i proszę mnie zostawić w spokoju.

— To sie wi! Ale ja mam osobę na oku już od półgodziny i wolałbym tak sobie porozmawiać... A za sikore dzięki i za dulce też... Drobny też się przydadzą, — czasy ciężkie. Sikora, to niby zegarek po pańsku... Dulcami to się podzielimy, jak-żę osoba zostanie tak na całą noc bez „dulczenia”.

Rylski teraz dopiero zauważył, że postąpił nierozważnie, oddając wszystko opryszkowi. W szelmowskich oczach łobuza dostrzegł coś niby uśmiech, niby radość z dobrego kawału. Zaprzęgnął za wszelką cenę uwolnić się od natręta:

— Dobrze już, dobrze! Wszystko to bardzo miłe i ciekawe, ale na mnie czas. Pan w którą stronę?

— Ja mogę z osobą, to sie wi!

(C. d. n.)

Ukazał się 1 numer tygodnika p. n. „Faszysta polski”. Jest to stek nieudolnych frazesów, podlanych sosem uwielbienia dla Mussoliniego, Primo de Riveri i Panggalosa. Amatorowie włosko - hiszpańsko - greckich awantur oczekują przyjęcia „przyszłego bohatera”, który — obali ustrój demokratyczny. A że to jest dążenie do przewrotu reakcyjnego, przeto panowie ci korzystają z zupełnej tolerancji władz administracyjnych...

KRONIKA POLITYCZNA.

WYJAZD P. PREMIERA SKRZYŃSKIEGO.

P. Premier Skrzyński wyjechał wczoraj o godz. 6 m. 15 wiecz. do Pragi. Towarzyszyli p. Premierowi dyrektor departamentu polityczno - ekonomicznego ministerjum spraw zagranicznych, p. Łukasiewicz, dyrektor protokołu dyplomatycznego, p. Przeździecki i sekretarz osobisty, p. Kisielecki.

Jednocześnie z p. Premierem wyjechał do Pragi poseł czeskosłowacki w Warszawie, p. Flieder.

P. Premier Skrzyński wróci do Warszawy w sobotę, dn. 17 b. m., o godz. 5-ej po poł.

PROGRAM POBYTU PREMIERA SKRZYŃSKIEGO W WIEDNIU.

Program pobytu w Wiedniu premiera Skrzyńskiego jest następujący: Przyjazd we czwartek 15 b. m. o godz. 9 rano i powitanie na dworcu przez przedstawicieli rządu austriackiego. Z dworca udadzą się goście polscy do hotelu „Imperjal”, gdzie rząd austriacki przygotował dla nich apartamenty. Oba dni pobytu p. premiera Skrzyńskiego poświęcone będą naradom w sprawie traktatu arbitrażowego i w sprawach handlowo - politycznych. W czwartek wieczorem kanclerz austriacki Rameck wyda na cześć p. premiera Skrzyńskiego obiad, poczem odbędzie się przyjęcie w pałacu kanclerskim. W piątek, dn. 16 b. m. prezydent republiki austriackiej wyda śniadanie. Po południu o godz. 17.30 odbędzie się konferencja prasowa w salonach poselstwa polskiego, wieczorem zaś odbędzie się uroczyste przedstawienie w operze państwowej. O godz. 2.55 nastąpi odjazd do Warszawy.

ZASTĘPSTWO P. PREMIERA SKRZYŃSKIEGO.

P. Prezesa Rady Ministrów i Min. Spraw Zagr., Skrzyńskiego podczas jego nieobecności będzie zastępował w urzędzie Prezesa Rady Ministrów p. Min. Spr. Wewn., a w urzędzie Min. Spr. Zagr. p. podsekretarz stanu Morawski.

TOW. PAUL BONCOUR W SULEJÓWKU.

W niedzielę tow. Paul Boncour złożył wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu w Sulejówku. Wizyta ta trwała półtorej godziny, a dotyczyła aktualnych problemów ogólnoeuropejskich, oraz wojskowych.

WYJAZD TOW. PAULA BONCOURA.

W niedzielę podejmował tow. Paula Boncoura p. prof. Marcełi Handelsman, kierownik redakcji „Przeglądu Politycznego”.

O godz. 8-ej wiecz. federacja polskich towarzystw przyjaciół Ligi Narodów wydała na cześć Paula Boncoura obiad w salonach hotelu „Bristol”.

Wczoraj wieczorem p. Paul Boncour opuścił Warszawę, udając się przez Gdańsk do Francji.

Z OPERY.

„Zemsta za mur graniczny” Fredry-Noskowskiego, instrumentował Adolf Guzewski.

Niewątpliwie dobrze zrobiła dyrekcja Opery, że nie szczędząc czasu i trudu przygotowała na kwiecień premierę sztuki polskiej, której nie rokuje wprawdzie długiego życia na scenie Teatru Wielkiego, ale która, jako jedyna w swoim rodzaju opera komiczna polska, z wielu względów zasługuje na wystawienie.

Inna rzecz, że publiczność prawdopodobnie chętniej słuchałaby tę komedię bez muzyki i że w przeróbce operowej sztuka nietylko nie zyskuje, ale, przeciwnie, dużo traci. W wykonaniu naogół pozostawiało wiele do życzenia. Artyści śpiewali tak niewyraźnie (z małymi wyjątkami), że przynajmniej połowa słów była dla słuchacza zupełnie stracona. W utworze takim jak komedia Fredry, gdzie cały efekt opiera się na dowcipnej grze słów i umiejętnym wyzyskaniu jej przez aktorów — strata to niemała. Przepadł cały humor Fredry; opuszczono dwie najkomiczniejsze sceny: pisania listu do Waclawa przez Dyndalskiego, jakoby w imieniu Klary i treść „testamentu” Papkina. Ten ostatni zresztą — jądro komizmu w operze — nie udał się wogóle p. Janowskiemu, dlatego, o tem jeszcze pomówię oddzielnie. Muzyka znów — o ile ona ma coś do powiedzenia w komedii Fredry — nie podniosła komizmu sytuacji, a naodwrot, nie posiadając siły charakterystyki zatarta kontury każdej postaci, podmalowała je bezbarwnie, nie dając szerszych fraz melodyjnych nawet lirycznym wyrzuceniem Klary i Waclawa.

Wogóle nie było porozumienia między

PRZYJAZD AMBASADORA FRANCUSKIEGO.

Przyjazd nowego ambasadora francuskiego, p. Laroche, spodziewany jest dn. 15 b. m.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO WILNA.

Marszałek Piłsudski nocy ubiegłej wyjechał na parodniowy pobyt do Wilna.

BEZSENSOWNE KONFISKATY PISM.

Niedzielne wydania pism żydowskich „Hajt” i „Moment” oraz „Nasz Przegląd” zostały skonfiskowane za podanie błędnych, jak twierdzi Komisarjat Rządu, wiadomości o ruchach we Lwowie.

SKONFISKOWANIE „EXPRESU PORANNEGO”.

W poniedziałek rano z polecenia zastępcy Komisarza Rządu p. Tłuchowskiego, władze administracyjne skonfiskowały nakład „Expressu Porannego”. W redakcji dziennika nie znaleziono jednak większej ilości numerów, to też głównie konfiskowano dziennik po kioskach z gazetami oraz u ulicznych sprzedawców, którym posterunkowi wystawiali na poczekaniu kwity na zabrane numery. Konfiskata nastąpiła na skutek umieszczonej w poniedziałkowym nr-ze wiadomości p. t. „Komunistyczne harcze posła Sochackiego”, w której władze dopatrzyły się wyolbrzymienia całego zajścia i przekręcenia faktów o bicie i napastowaniu policji przez komunistów.

Konfiskata ta jest bezpodstawną i pozabawioną jakiegokolwiek sensu.

ORGANIZACJA MNIEJSZOŚCI ROSYJSKIEJ W POLSCE.

We Lwowie odbyło się zebranie konstytuujące „Rosyjskiego zjednoczenia ludowego w Polsce”, organizacji społeczno-politycznej rosyjskiej mniejszości narodowej w Polsce.

Zebranie wyłoniło komitet organizacyjny, do którego weszli pp.: Serebrnikow (poseł na Sejm, Warszawa), Kasperowicz (senator, Warszawa), Małec (Lwów), Sochocki (Turka), Bielowski (Wilno), Moller (Baranowice) Korol (Brześć nad Bugiem), Przybylski (Równe), Bilinkiewicz (Bursztyn) i Głuszkiewicz (Lwów).

W najbliższych dniach komitet organizacyjny zwróci się do zamieszkałych na terytorjum Rzeczypospolitej Rosjan, obywateli polskich, z odezwą „nawołując ich do wstąpienia do „Rosyjskiego zjednoczenia ludowego w Polsce”.

ZASADY PRZYSZŁEJ TARYFY CELNEJ.

Wczoraj w gmachu Ministerjum Rolnictwa rozpoczęły się dwudniowe obrady komisji ekonomicznej państwowej Rady rolniczej. Przewodniczący poseł Kowalczyk. Tematem obrad jest dyskusja nad referatem naczelnika wydziału Ministerjum Rolnictwa p. Królikowskiego o całokształcie zagadnień naszej polityki agrarnej.

W szczególności rozpatrywane są zasady przyszłej taryfy celnej.

Turniej szachowy.

W pierwszym dniu turnieju o mistrzostwo Polski rozegrano następujące partie: P. Friedman (Lwów), wygrał z p. Smokwskim (Poznań), P. Kolski (Łódź) wygrał z p. Lubinińskim (Poznań). P. Przepiórka (Warszawa) wygrał z p. Wolfkiewiczem (Gdańsk). P. Kończyński (Kraków) wygrał z p. Aplem (Łódź). P. Piłc (Warszawa) wygrał z p. Makarczykiem (Warszawa). P. Łowcki (Warszawa) wygrał z p. Dlassem (Warszawa). P. Kon (Warszawa) remis z p. Klecińskim (Warszawa). Partia p. Kremera (Warszawa) z p. Regedyńskiego (Białystok) została odłożona.

Walki w Chinach.

Pekin, 12 kwietnia. (PAT.). „United Press”. Marszałek Czang - Tso - Lin podjął znowu ofensywę na Pekin od południa i od południo - wschodu i posuwa się naprzód, mimo rozpaczliwej obrony armji narodowej, tak że znajduje się obecnie w odległości 10 mil od Pekinu. Oddziały armji narodowej bronią frontu wschodniego, w szczególności miejscowości Feng - Tou i Fang - Schou, gdzie wrę walka, która rozpoczęła się o świcie i przybiera coraz gwałtowniejszy charakter. Ogień artylerji daje się wyraźnie słyszeć w Pekinie. Przed południem eskadra powietrzna Czang-Tso-Lina bombardowała Pekin, przyczem zostało zabitych trzech Chińczyków oraz zburzona świątynia.

Londyn, 12 kwietnia. (PAT.) Reuter

Tow. Boncour w Gdańsku.

Gdańsk, 12 kwietnia. (PAT.). Dziś rano wczorasz przybył tu z Warszawy tow. Paul Boncour w towarzysztwie córki i syna, powitany na dworcu przez przedstawicieli Wysokiego Komisarza Ligi Narodów i Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

Francusko-hiszpańskie warunki pokojowe dla riffenów.

Paryż, 12 kwietnia. (PAT.). „Matin” zaznacza, że francusko-hiszpańskie warunki pokojowe zawierają przedewszystkiem żądanie uległości wobec sultana, co umożliwi riffenom uzyskanie autonomji administracyjnej. Delegaci, udający się na konferencję pokojową, otrzymali polecenie ścisłego określenia obszaru w strefie hiszpańskiej, który będzie mógł otrzymać autonomję. Granica więc Maroka francuskiego zostanie niezmienną, a ewentualne drobne poprawki graniczne mogą być wprowadzone jedynie przez Francję i Hiszpanję. Następnie warunki pokojowe przewidują szeroką amnestję, wymianę więźniów, zezwolenie riffenom na posiadanie milicji, nad której uzbrojeniem Francja sprawować będzie kontrolę, wreszcie obowiązkowe rozbrojenie powstańców. Abd-el-Krim wezwany zostanie do opuszczenia Riffu, wzamian za co otrzyma odszkodowanie. Riffeni powiadomieni zostali, że w razie rozbicia się rokowań, ofensywa, do której przygotowania czynione są w dalszym ciągu, podjęta będzie we właściwym czasie.

Paryż, 12 kwietnia. (PAT.). Briand przyjął ambasadora hiszpańskiego oraz Lopez Olivana, delegata Hiszpanji do rokowań pokojowych w Oudżdżie.

Konferencja komunistyczna w Wiedniu.

Wiedeń, 12 kwietnia. (PAT.). Berliński korespondent „Neues Wiener Tageblatt” podaje wiadomość o wyjeździe w dniu 8 b. m. z Berlina do Wiednia 4 członków Międzynarodówki Moskiewskiej. Są nimi: Eugenjusz Rutkowski, Aleksander Beresin, kierownik propagandy zagranicznej, Henryk Gerard, kierownik sekcji bałtyckiej, oraz Ulrych, zastępca generalnego sekretarza egzekutywy trzeciej międzynarodówki. Udali się oni do Wiednia celem wzięcia udziału w konferencji komunistycznej, mającej się odbyć w Wiedniu od 12—15 kwietnia. W konferencji weźmie udział 18 dele-

donosi z Pekinu: Marszałek Wu-Pei-Fu nie odpowiedział jeszcze na zaproszenie nacionalistów o przybycie do Pekinu. Ostatni zamach stanu, oraz skłonienie do dymisji Tuang - Czi - Juia było uknute wbrew woli Wu-Pei-Fu i było prawdopodobnie następstwem rozpaczliwych wysiłków działaczy nacjonalistycznych, na których ze wszystkich stron wywierano nacisk.

Pekin, 12 kwietnia. (PAT.). Do Pekinu przybył delegat marszałka Wu-Pei-Fu i odbył konferencję z naczelnym dowódcą wojsk narodowych Lu-Chung-Linem. Lu-Chung-Lin, w oczekiwaniu na przybycie Wu-Pei-Fu, powierzył policji wojskowej utrzymanie porządku w Pekinie po ewakuacji stolicy przez wojska narodowe.

gatów zagranicznych partji komunistycznych, głównie z państw bałtyckich, Czechosłowacji i Gdańska. Referat o nowej sytuacji, jaka powstanie po wprowadzeniu t. zw. systemu Kamieniewa, wygłosi Ulrych. Oddrębna konferencja odbędzie się ma pomiędzy przywódcami moskiewskimi a komunistami austriackimi w sprawie organizacji partji na terenie Austrii.

Ulrych jedzie do Wiednia za paszportem, wystawionym na nazwisko Dawida Kagana. Konferencje odbywać się będą w poselstwie sowieckim w Wiedniu.

Sowieci nie wezmą udziału w przygotowaniach do konferencji ekonomicznej.

Genewa, 12 kwietnia. (PAT.) Sekretarjat Generalny Ligi Narodów otrzymał od rządu sowieckiego pismo, zawiadamiające, iż Sowieci z żalem muszą odmówić wzięcia udziału w komitecie przygotowawczym konferencji ekonomicznej, ponieważ został on zwołany do Szwajcarii.

Gen. Pangalos prezydentem Grecji.

Ateny, 12 kwietnia. (PAT.) W wyborach na prezydenta republiki obrany został znaczną większością gen. Pangalos.

Powstanie w Salonikach zostało stłumione.

Wiedeń, 12 kwietnia. (PAT.). Wedle doniesień „Neues Wiener Tageblatt”, ruch powstańczy w Salonikach został stłumiony, a przywódca ruchu aresztowany. Podczas walk z powstańcami zbombardowane zostało przez lotników miasto Saloniki, przy czem 200 osób, pomiędzy niemi wiele kobiet i dzieci, zostało zabitych lub ciężko rannych.

Ratastrofa lotnicza w Toruniu.

Toruń, 12 kwietnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godz. 9.30 przed południem zdarzyła się na lotnisku 4-go pułku lotniczego katastrofa lotnicza, a mianowicie samolot „Potez” XV podczas odbywania lotu ćwiczebnego wpadł w korkociąg i runąłszy na ziemię, uległ rozbiciu. Ofiarą katastrofy padł mechanik plutonowy Wołosiewicz, który poniósł śmierć na miejscu, oraz pilot sierżant Kałużny, który odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Orkiestrze brakuje nerwu dramatycznego, poszczególne odsłony wydają się niezaokończone, urwane, instrumentacja jest przeciążona, smyczki grają prawie bez przestanku. Kiedy przed ukazaniem się Papkina w akcie ostatnim muzyka na chwilę ucicha, odczuwamy jakąś ulgę, oczekując tak pożądaney zmiany barwy w orkiestrze.

Sceny liryczne — choć p. A. Dobosz jako świetny Waclaw wydobyl z nich maksimum wyrazu (solo w akcie II) — są zakrojone na małą skalę, brak im szerszego oddechu, szczerości, wogóle tego, co się w muzyce — nie wiem słusznie, czy niesłusznie — mianem „natchnienia” określa. Krótkie chóry: męskie i mieszany w ostatniej odsłonie, zreczny tercet, miły, choć słabo rozwinięty muzycznie duet kochającej się pary, wreszcie występy solowe Waclawa — są to najładniejsze miejsca w operze.

Papkin zawiódł na całej linii: był nienaturalny, bardzo przypominał p. Damazego ze „Strasznego Dworu” nietylko z peruki, ale i z całego szeregu sztucznych, niezawsze z rodzaju roli wpływających ruchów. Chwilami był nawet dokuczliwy. Gdybyśmy nie znali „Zemsty”, nie wiedzielibyśmy często o co mu chodzi, dlaczego izy ociera czerwona chusta i pod czym adresem wyspiewuje „co-ruś moja, dziecko moje, co u ciebie szepce”, akompanjując sobie na „angielskiej gitarze”, którą potem razem z „rzadką kolekcją motyli” zapisał w spadku pannie Klarze Raptusiewiczównie. Głosu też często nie wystarczyło Papkinowi; pod względem wokalnym rola jest duża i bardzo trudna; przechodziła też często siły p. Janowskiego.

Pp. Karwowska i Jaroszcówna w roli Klary i podstoliny ładnie wyglądały, niezłe grały, gongej trochę śpiewały, bo partie te również

nie należą do łatwych pod względem wokalnym.

Dobre typy komedijowe stworzyli pp. Palewicz-Golejewski i Mossoczy jako cześnik i rejent. Głosy niezawsze dopisywały, ale w grze, wyglądzie w celowych, świetnie obmyślanych ruchach, wysuwali się obaj artyści obok p. Dobosza na plan pierwszy.

Doskonałe był ucharakteryzowany p. Z. Tokarski, jako Dyndalski pełniący funkcje marszałka na dworze cześnika, naturalnie też wyglądał mularze (pp. Szczepański i Ivo) dający wd robnych rolkach dużo dowcipu.

Całość pod względem malarskim przedstawiała się pierwszorzędnie. Dekoracje prof. Drabika z Teatru Narodowego pasowały do brzo. Wartoby jeszcze dla ścisłości w ostatnim akcie przesunąć wskazówkę zegara o parę godzin, aby o drugiej po południu słońce nie zachodziło. W scenie bójkii kończącej akt I-szy odczuwano się jeszcze skrępowanie, Papkin nazbyt obojętnie przyglądał się poważniomym z za muru, muzyka dolewała wprawdzie nieco oliwy do ognia, ale jeśli przypomnimy sobie scenę walki ulicznej w „Śpiewakach Norymberskich” Wagnera — to bójkka z „Zemsty” wyda nam się dziwnie uboga muzycznie i dramatycznie.

Zresztą zespoły, służba cześnika, goście zachowywali się naturalnie i dość żywo, za co należą się słowa uznania dla reżyserji p. A. Popławskiego.

Oby tylko braki muzyczne „Zemsty za mur graniczny” nie zemszcily się na kasie Teatru Wielkiego, bo w takim razie zadanie drugiej w tym sezonie premierji opery polskiej byłoby cokolwiek chybione.

H. Dorabińska.

Łańcuch prasowy.

W dn. 12 b. m. złożyli pieniądze w Administracji „Robotnika” na Fundusz Prasowy następujący towarzysze i proszą znowu o wyznaczenie nast. towarzyszy.

Tow. Piotr Świerczyński zł. 5, wzywając tow. Lucjana Górskiego z Błonia; dr. Nowakowski.

Ob. Janina Dłuska zł. 10, wzywając do wpłacenia po zł. 5, ob. Kazimierz Jóźwiakówną i tow. Kazimierz Janiszewska.

Kurs dolara.

Po kilkudniowej wyższe dolara, którego kurs w transakcjach prywatnych przekroczył 10 zł., w niedzielę po południu nastąpił spadek, który w dalszym ciągu trwał dnia wczorajszego. Wczorajem kurs dolara w notowaniach prywatnych doszedł do 9.50 przy bardzo słabym popycie. W transakcjach międzybankowych dolar notowany był 9.20.

Ze wyższymi dolara nie omieszkali już skorzystać kupcy, którzy przedewszystkiem usunęli ceny z wystaw sklepowych. W wielu sklepach już niektóre ceny podwyższono.

Czy Komisariat Rządu nie ukróci pa-skarskich apetytów?

Zachodzi pytanie, kiedy p. Dziedziowski wygłosi nową mowę o „parytycie gospodarczym”.

Jak wiadomo, po każdym większym spadku złotego p. Dziedziowski wyraża pogląd, że 1) spadek ten jest gospodarczo niezasadny i szkodliwy; 2) że jednak spadek złotego ma tę dobrą stronę, iż stanowi „premię wywozową”; 3) że wszakże złoty musi się ustabilizować, bo dalszy spadek byłby zupełnie nieusprawiedliwiony i szkodliwy.

I tak to się powtarza periodycznie! No i w końcu złoty stabilizuje się „na niższym” poziomie — aż do nowego spadku.

List sen. Woźnickiego do P. Premjera.

Odpis.

Na posiedzeniu Senatu w dniu 31 marca r. b. grono senatorów zgłosiło interpelację w sprawie „rozstroju w armii”. Uważając, że „rozstrój” w armii rzeczywiście szerzony jest systematycznie od chwili jej powstania i że jednym z objawów tej „roboty” jest interpelacja pp. senatorów z prawicy i „Piasta”, mam zaszczyt powiadomić Wielce Szanownego Pana Prezesa w imieniu Klubu „Wyzwolenia”, że na najbliższym posiedzeniu Senatu domagać się będziemy natychmiastowej odpowiedzi Rządu na powyższą interpelację i otwarcia dyskusji nad odpowiedzią Rządu, aby społeczeństwo mogło wyrobić sobie należyte opinie o tem, kto istotnie jest winnym szerzenia „rozstroju” w armii polskiej i osłabiania przez to obronnej siły Państwa.

Sądząc, że w interesie Rządu i Państwa jest wyjaśnienie publiczne tej ważnej sprawy i dlatego jestem przekonany, że Rząd nie będzie zwlekał z odpowiedzią na złożoną interpelację.

Jan Woźnicki,

Prezes senatorskiego klubu „Wyzwolenia”.

Komuniści chcą zmniejszyć fundusz miejski dla zatrudnienia bezrobotnych.

Jak wiadomo, w ciężkiej doli bezrobotnych m. Warszawy nastąpiła pewna ulga, dzięki pięciogroszowemu dodatkom do biletów tramwajowych.

Tymczasem na zebraniu tramwajarzy komunistyczny poseł Sochacki, z pomocą Ostrowskiego, przeprowadził rezolucję, domagającą się, aby dodatkową opłatę na bezrobotnych zmniejszyć z 5 gr. na 4 gr., grosz zaś dodatkowy przypadłby — przedsiębiorstwu tramwajowemu!!! I taką propozycję złożono Dyrekcji Tramwajów.

A więc komunistom chodzi o to, aby fundusze na zatrudnienie bezrobotnych zostały zmniejszone!!!

Oto jak postępuje ta zgraja, która organizuje rozruchy bezrobotnych — a jednocześnie chce im odebrać pracę. Przez ten 1 grosz bowiem około tysiąca bezrobotnych straciłoby pracę!

Zatrudnienie bezrobotnych m. Warszawy.

Jak obliczono, z funduszu 4 groszowego za wodę, w przeciągu 7 miesięcy, wpłynie 1.200.000 zł. Suma ta użyta zostanie całkowicie na płace dla bezrobotnych przy robotach kanalizacyjnych i wodociagowych; materiały zaś, potrzebne do robót kanalizacyjnych zakupione będą z funduszy budżetowych, za 1.910.000 zł.

Obecnie przy robotach wodociagowych i kanalizacyjnych zatrudnionych jest 700 robotników. Wydział wodociagów ma rozwinąć w ten sposób zakres prac, aby do dn. 1-go czerwca zatrudnić jeszcze tysiąc robotników.

Pozatem mógłby przyjąć jeszcze 300 robotników, gdyby Min. Kolei podjęło na szer-

szą skalę roboty tunelowe i udzieliło na ten cel funduszy wydziałowi kanalizacyjnemu.

Wczoraj na posiedzeniu miejskiego Funduszu Bezrobocia, zapadła uchwała, aby przyjąć w ciągu tygodnia 300 nowych robotników do robót miejskich; z tej liczby 150 bezrobotnych — zatrudni wydział wodociagów, a 150 — VII wydział techniczny.

Co tydzień miasto zwiększać będzie liczbę robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich.

Sytuacja w tramwajach

W poniedziałek, 12 kwietnia, dyrektor naczelny tramwajów miejskich, A. Kühn, odbył konferencję z przedstawicielami wszystkich trzech związków pracowników tramwajowych w sprawie poczynionych im propozycji dotyczących zmiany warunków pracy.

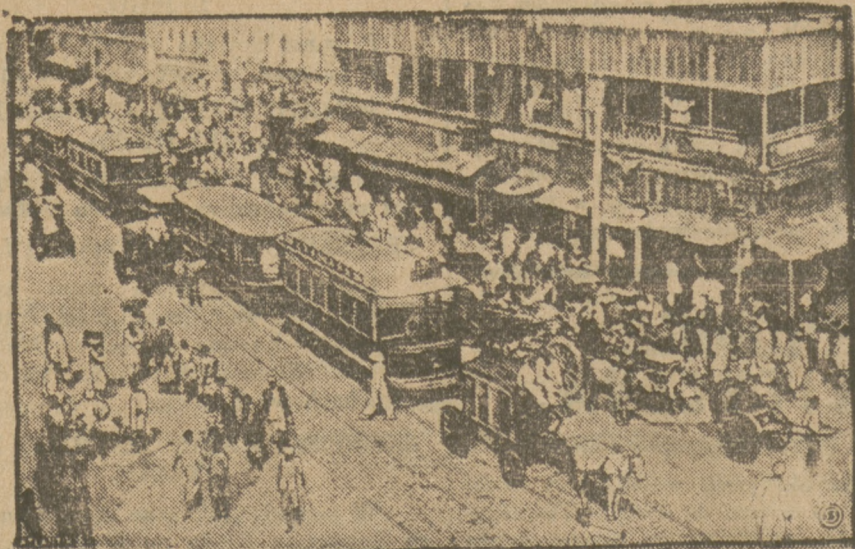
Ponieważ ostateczna uchwała magistratu w tej sprawie jeszcze nie zapadła, przedstawiciele związków pracowniczych prosili o wyznaczenie jeszcze jednej konferencji, która odbyła się po powzięciu konkretnej uchwały przez magistrat. Jednocześnie wypowiedzieli się przeciwko redukcji ilości pracowników oraz czasu pracy.

Bank Gospodarstwa Krajowego a akcja budowlana w Bydgoszczy.

Otrzymujemy następujące uwagi:

W okresie głodu mieszkaniowego i bezrobocia nie od rzeczy będzie zapoznać się z akcją budowlaną, o której tak wiele się mówi i pisze, a w gruncie rzeczy nie się nie robi. Bydgoszcz pod tym względem nie stanowi wyjątku, cierpi na głód mieszkaniowy i bezrobocie, jak i inne miasta Rzeczypospolitej. Komitet Rozbudowy Miast, który został utworzony przy Magistracie w Bydgoszczy w czerwcu 1925 r. bardzo wiele uczynił w zakresie opracowania projektów budowy domów mieszkalnych i nie odmawiał pomocy i poparcia w celu uzyskania odpowiedniego kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby Bank Gosp. Krajowego rzeczywiście przychodził z pomocą. Lecz tu, niestety, jest wiele do życzenia. Bank Gosp. Krajowego, oddział w Poznaniu, do którego Kom. Rozb. Miast wszystkie wnioski o pożyczkę na budowę lub remont skierowuje, traktuje tę sprawę gorzej niż po macoszemu. Mało tego, że przesłał wnioski całymi tygodniami a nawet miesiącami leża, oczekując łaskawego załatwienia, ale gdy który z wnioskodawców nie mogąc się doczekać wyniku podania — pojedzie do Poznania, a nie zastanie referenta z odnośnego wydziału, to p. Dyrektor Banku bez żadnych skrępowań odmawia wysłuchania interesanta, kazać mu przez woźnego przysiąc wtedy, kiedy będzie dany referent. Z podobnego traktowania klientów — w sprawach takiej wagi, można wnosić, iż p. Dyr. sądzi, że Bydgoszcz leży na przedmieściu Poznania, że klient nie zajac — może pofatygować się do Banku i w dniu następnym. Lecz nie na tem koniec. Wynik zabiegów i starań Kom. Rozb. Miast, jak i poszczególnych osób o uzyskanie Kredytu budowlanego w Banku Gosp. Krajowego, niezawsze zostaje uwieńczony pomyślnym rezultatem. Bank Gosp. Kraj. stoi na stanowisku, że kredyt budowlany może być udzielony li tylko — przy zabezpieczeniu go na pierwszym miejscu hipoteki danej nieruchomości. Jeżeli dajmy na to, ktoś posiada nieruchomość z niezabudowanym placem wartości 100 tys. zł., na której jest dług hipoteczny 10 tys. zł., a chciałby zbudować nowy dom wartości według kosztorysu 50 tys. zł., starając



Wielkie rozruchy w Indjach.

Zdjęcie przedstawia główną ulicę Kalkuty, na której odbyły się przed kilku dniami zaciekle walki między Hindusami a mabometanami.

Protest przeciwko krzywdzie robotnicy.

Przed kilku dniami, w fabryce karabinów zdarzyło się przykre zajście: jedna z pracownic została brutalnie zaczepiona przez pracownika, zajmującego stanowisko odbiorcy. Oburzona robotnica uderzyła napastnika w twarz, a następnie sama zosła pobita.

Zastępca dyrektora, do którego robotnica zwróciła się ze skargą, zamiast ukarać niewłaściwie zachowującego się odbiorcę, oświadczył, iż zwalnia ową pokrzywdzoną robotnicę „za przekroczenie regulaminu”. Pótem dopiero na skutek interwencji ogółu robotnic, wymówienie to zostało cofnięte.

Robotnice Państwowej Fabryki Karabinów, współtowarzyszkii pracy owej robotnicy, ogłaszają tą drogą oświadczenie, iż solidaryzują się zupełnie z pokrzywdzoną pracownicą w jej proteście przeciwko niemoralnym warunkom pracy, stwarzanym przez ludzi, nie mających nic wspólnego z kulturą robotniczą, a tolerowanych przez Dyrekcję.

Robotnice żądają ukrócenia tego rodzaju łobuzerskich wyroków, w świadomości, iż stają przez to i we własnej obronie; w obronie czci kobiety-robotnicy.

Zmiany personalne w Wojskowym Instytucie Geograficznym.

Sprawa nadużyć w Wojskowym Instytucie Geograficznym pociągnęła szereg zmian personalnych.

Szeł Instytutu, generał Jaźwiński, otrzymał „urlop kuracyjny”, z którego już nie wróci na to stanowisko, a kwatermistrz pułkownik Makowski, w którego dziale administracyjnym wykryto te nadużycia, opuszcza zupełnie Instytut.

Funkcje jego obejmuje podpułkownik kontroli administracyjnej Malinowski z Korpusu Kontrolerów.

A czy winni nadużyć będą pociągnięci do odpowiedzialności?!

Wiec P.P.S. na Pradze.

W niedzielę 11 b. m. w teatrze Praskim przy bardzo liczny udział słuchaczy, odbył się wiec polityczny PPS. Przewodniczył na wiecu tow. Lewacz, Przemawiali tow. dr. Budzyńska-Tylička, Szczypiorski Piłacki, Podnieszniński i Kowalew.

W doskonałych przemówieniach mówcy przedstawili dokładnie ciężką sytuację gospodarczą, w jakiej znajduje się nasze państwo, oraz związaną z tem niesłychaną nędzę klasy robotniczej. Mówcy omówili również szeroko znaczenie Święta Robotniczego 1-go Maja, oraz hasła, jakie klasa robotnicza winna w dniu tym wysunąć.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Na wiec przybyła grupka komunistów, wracając z Woli, gdzie wiec komunistyczny nie doszedł do skutku Usiłowali oni warcholnie w wiecu, ale, wobec zdecydowanej postawy zebranych opuścili salę.

Echa katastrofy kolejowej pod Rzezawą.

PRZESZŁOŚĆ OSOBNIKA ARESZTOWANEGO NA MIEJSCU KATASTROFY.

Jak już donosiliśmy, na miejscu katastrofy kolejowej pociągu pospiesznego pod Rzezawą, aresztowany został Franciszek Kargul w chwili, gdy uzbrowiony w rewolwer podczas zamieszania rabował rzeczy podróżnych. Jak się okazało, Kargul jest członkiem rozgążonej szajki złodziei kolejowych, która w ubiegłym roku dokonała kilku zuchwałych obrabowań ambulansów pocztowych na przestrzeni między Słotwiną a Biadoliniami.

W środę 14 b. m. rozpoczyna się w krakowskim sądzie karnym, wielka, na 4 dni rozpisaną rozprawa, przeciw 41 oskarżonym: częścią o okradzenie ambulansów pocztowych, a częścią o paserstwo. Głównymi oskarżonymi są Ignacy Budzioch, Jan Wótek i Józef Nalepa, a wśród paserów znajduje się Franciszek Kargul i brat jego Stanisław. Szajka ta ma na sumieniu kradzież 104 pakunków z ambulansów pocztowych.

Śledztwo przeciw Franciszkowi Kargulowi, w związku z katastrofą kolejową, toczy się w dalszym ciągu.



GYMNASTYKA BEZ PRZYRZĄDÓW.

Amerykanka dr. Bess Mensendieck bawi obecnie w Europie dla wygłoszenia w miastach stołecznych wykładów propagandowych o jej systemie gimnastyki bez przyrządów. System znanej Amerykanki mierza do utrzymania ciała ludzkiego w stanie piękności i zdrowia bez uciekania się do przyrządów, a tylko siłą woli ćwiczącego.

Przedstawienie dzieci z Rob. Wyzd. Dziecka ku czci marsz. Piłsudskiego

W niedzielę 11 kwietnia odbyło się w sali Gazowni na Ludnej przedstawienie dzieci z ognisk domów wychowawczych Rob. Wyzd. Wych. Dziecka ku czci marszałka Piłsudskiego.

Przygotowano dwa obrazki sceniczne, w których mowa o Piłsudskim i o strzelcach: „Imieniny Józia” W. Wiszniewskiego odegrały dzieci z domu wychowawczego na Czarniakowskiej, „Strzelcy w Krakowskim” H. Czajówny — dzieci z ogniska na Nowem Bródnie. Deklamacja kilku wierszy, z których jeden wypowiedziany na flic ślicznego obrazu małych dzieci z Helenową, wieńczących portret marszałka — dopełniła i części przedstawienia.

W II-jej fantastycznej części dzieci z różnych ognisk inscenizowały wiersze i bajki Staffa, Kopnickiej i Morawskiego z dużym poczuciem piękna i plastycki, tonu i barw. Prześliczne stroje bibułkowe różnych kwiatów, motyli, grzybków, dziwów leśnych, much, mrówek, koników polnych, doskonale dopasowane tańce rytmiczne, muzyka i deklamacja dzieci — składały się na całość malowniczą i wdzięczną, dającą jaknajlepsze świadectwo zarówno o dzieciach, jak o nauczycielkach, które umiały pracą tą pokierować.

Częściowo przedstawienie to ma być powtórzone na dochód Ognisk, których podstawa materialna są jeszcze bardzo niepewna, nie oparte o żadną stałą subwencję, a rezultaty pracy zasługują bardzo na poparcie.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

Z. P. P. S.

Dziś o godz. 11 rano w Sejmie odbędzie się posiedzenie Z. P. P. S. Obecność wszystkich towarzyszy posłów konieczna.

KONFERENCJE U P. MARSZ. RATAJA.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych p. Marszałek Sejmu Rataj odbył konferencję z posłami St. Głabińskim (Z. L. N.), Chacińskim (Ch. D.) i Miedzińskim (Wyzw.).

Po obiedzie do Sejmu przyjechał Prezes Rady Ministrów p. Al. Skrzyński i również konferował z Marszałkiem Ratajem.

Wczorajem o godz. 9-ej odwiedził p. Marszałka w jego prywatnym mieszkaniu Min. Spr. Wojsk., gen. Żeligowski.

Przedmiotem wszystkich tych konferencji były sprawy budżetowe oraz sprawa powrotu do armii Marsz. Piłsudskiego.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Dzisiaj rano rozpoczynają obradować komisje sejmowe.

Poza komisją ochrony pracy, o czem już pisaliśmy, obradować będzie także komisja pracownicza. Na porządku dziennym obrad ustawa o sędziach śledczych oraz karna ustawa skarbowa.

Wybuch zbiorników nafty.

Nowy York, 12 kwietnia. (PAT). W St. Louis wyleciał znowu w powietrze szereg wielkich zbiorników nafty. Szkody sięgają 40 milij. dolarów. Wpływie to na ukształtowanie się cen nafty. Katastrofy jeszcze nie zażegnano. Istnieje tylko mała nadzieja uratowania nienaruszonych jeszcze przez pożar zbiorników. Gęste chmury dymu uniemożliwiają ugaszenie pożaru. Pałąc się nafta rozlała się na przestrzeni 2½ mil długości i 1½ mili szerokości.

Wiadomości telegraficzne

- Przewodniczący niemieckiej delegacji do rokowań handlowych niemiecko - francuskich dyrektor ministerjalny Posse udał się do Paryża, w celu podjęcia rokowań.
- Francuski minister finansów uda się do Londynu w ciągu przyszłego tygodnia.
- Rząd sowiecki zwrócił się obecnie do rządu szwedzkiego z propozycją rozpoczęcia rokowań mających na celu zawarcie paktu gwarantacyjnego.
- Pisma szwedzkie donoszą, że podczas świąt wielkanocnych obradował w Sztokholmie tajny kongres komunistyczny, w którym wzięli udział przedstawiciele czterech państw północnych, jako też reprezentanci Holandji i Rosji sowieckiej.
- Z Kairu PAT. donosi: Brak dotychczas wiadomości o trzecim lotniku hiszpańskim z eskadry dokonywającej raidu Madryt-Manilla. Ostatni raz widziano go w odległości 100 klm. od Ammanu (Palestyna). Z Kairu odleciały 4 samoloty angielskie na poszukiwanie zaginionego lotnika.
- Dzienniki paryskie z Honolulu donoszą, iż Abd-el-Krim polecił swym oddziałom zająć stanowisko ściśle obronne.
- Paryski „Le Matin” donosi z Aten, że ostatnie wyniki głosowania przyniosły przynajmniej większość generałowi Pangelosowi.
- Paryski „Herald” donosi z Honolulu, że wulkan Manna Loa wyrzuca potoki lawy.
- W Port Arturze, na statku cysternie, nastąpił wybuch, skutkiem którego 20 osób zostało zabitych, a 30 raniomych.

Z sądów.

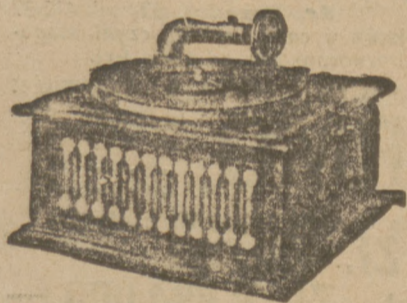
FUKS, ZAPŁATYŃSKI PRZED SADEM.

Dziś o godz. 10-ej rano w Sądzie Okręgowym rozpoczyna się rozprawa w sprawie głośnej afery poborowej Fuksa, Zapłatyńskiego i innych.

Sprawa Dyrektora „Agrilu” o pobicie robotnika rolnego.

W dn. 8 kwietnia r. b., w Sądzie Pokoju na Targówku odbyła się sprawa D-ra Kleina, dyrektora „Agrilu”, oskarżonego przez ordynariusza Bundera o pobicie z powodu nie zdjęcie przez Budera czapki przed dyrektorem. Obronę wnosili adw. pos. Bitenr. Oskarżenie w imieniu robotnika rolnego popierał tow. adw. J. Litauer. Sąd, nie bacząc na ustalenie, iż Bunder pobity został do krwi, skazał D-ra Kleina z art. 475 K. K. aż na 20 zł. grzywny.

M. M.



PATEFONY
grają kulka szafłrową
czysto, głośno i naturalnie
JA GOTÓWKĘ i NA RATY
ADAM KLIMKIEWICZ
154. Marszałkowska 154.

Ostatnie nowości nadeszły

- Valencia Seminola
 - Ukelele Lady Yearning
 - Róża Kaliforni C'est merveilleux
 - Bez koszulki Ja się boję sama spać
 - Spiewy wielkanocne i wiele innych
- NOWE MODELE PATEFONÓW

Walki zapasnicze w Cyrku.

W I-ej parze Sztেকker w 14 minut zwyciężył Czarną Maskę. Pod maską ukrywał się młody warszawianin, Józef Beker-Szczerbiński, b. uczeń Pytlasińskiego.

W II-ej parze w rewanzowym spotkaniu Piński powtórnie zwyciężył Węgra Vargę w 32 min. podwójnym nelsonem.

Wreszcie Lobmeyer pokonał Grüneisena w 17 minut.

Dziś beneficjusz Sztęckera, który będzie demonstrował swą siłę i wytrzymałość, mocując się z dwoma końmi, które będą rozciągać mu ręce. Samochód z 10 osobami przejedzie mu przez nogi i piersi, poczem dwaj kowale na piersiach jego będą kładły rozpalone żelazo.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

SYTUACJA W PRZEMYSLE GÓRNOŚLĄSKIM.

Czytamy w „Gazecie Robotniczej”:
W miesiącu marcu produkcja węgla na Górnym Śląsku zmalała, wyniosła ona tylko 62.000 ton dziennie. Ponieważ górników na kopalniach śląskich jest zajętych 71.000, przeto 30 procent z tych górników pracowało zaledwie po parę dni w tygodniu. Normalna produkcja wynosić powinna 81 tys. ton. Przy tej produkcji niema świętówek.

Zwały węgla w marcu na kopalniach wyniosły 890 tys. ton. Jest to dwutygodniowa produkcja. Normalne zwały wynoszą 400 tys. ton. Koła przemysłowe na Śląsku liczą się ze zwiększeniem eksportu węgla do Włoch.

Co się tyczy przemysłu żelaznego, to na rynku krajowym daje się zauważyć w ostatnim czasie lekka zwyżka konsumcji. Eksport zagranicę jest minimalny.

Przemysł cynkowy na Górnym Śląsku, wyłącznie eksportowy, żali się w ostatnim czasie na spadek cen. Ceny te spadły z 37 funtów angielskich za tonę na 32 funty. Polski Śląsk eksportuje miesięcznie około 8000 ton cynku zagranicę, więc na spadku cen traci obecnie miesięcznie około miliona złotych.

FALSZYWE BANKNOTY W KRAKOWIE.

W „Naprzodzie” czytamy:
Przed kilku dniami donosiliśmy o pojawieniu się w obiegu fałszywych banknotów 5-cio złotych. Onegdaj władze krakowskie wpadły tym razem na ślad puszczania w obieg fałszyfków 10-cio złotych, przywiezionych prawdopodobnie z Warszawy. W związku z aferą fałszywych 5-cio złotych, aresztowano w Krakowie jednego osobnika, który w banku Holzera przy ul. Gertrudy usiłował pusić w obieg fałszyfikaty.

ZGON DR. ST. STAROWIEJSKIEGO.

Pisma krakowskie donoszą o zgonie dr. Starowiejskiego, dziennikarza konserwatywnego współpracownika krakowskiego „Czasu”, posła do sejmiku Galicyjskiego i do austriackiej Rady Państwa, b. posła do polskiego sejmiku ustawodawczego.

ZAMÓWIENIA DLA SPÓŁDZIELNI „ŻYRANDOWIANKA”.

W związku z artykułem „Robotnika” z dnia 13. III r. b. w sprawie szwalni „Żyrandowianka” Zarząd szwalni zawiadamia tą drogą że władze wojskowe, w miarę możliwości, przysyłały z pomocą „Żyrandowiance” i przydzielili na okres do końca maja r. b. do uszycia w szwalni 10000 kompletów ubrań drelichowych, oraz przeznaczyli „Żyrandowiance” do uszycia posiadany materiał biały na bieliznę. Musimy jednak zaznaczyć, że przydział tej roboty da każdej szwalni możliwość zarobienia tylko do 5 zł. tygodniowo.

Na jednej z konferencji, odbytej w Dep. VII M. S. Wojsk. między zarządem „Żyrandowianki” a Szef. Dep. VII, pułk. Koźmińskim, p. pułk. Koźmiński przyrzekł, że przydział bielizny i drelichów na rok 1926 da do uszycia „Żyrandowiance”, co nastąpi w początku czerwca r. b., za co tą drogą Zarząd „Żyrandowianki” składa podziękowanie.

UMORZENIE SPRAW ROBOTNIKÓW ROLNYCH O STRAJK NA ROLL

W dn. 7 kwietnia r. b. zostały wyznaczone w Sądzie kręgowym w Siedlcach dwie sprawy o podżeganie do strajku na roli na wiosnę 1925 r. Oskarżeni byli tow. Michałak, Szczepanyczk i Ulicz z art. 368 K. K.

Zaraz po otwarciu posiedzenia Sądu, obrońca oskarżonych, tow. adw. J. Litauer, zgłosił wniosek umorzenia spraw, wobec tego, iż art. 367 K. K. i inne, będące rozwinięciem tego artykułu kodeksu, zostały uchylone, w myśl orzeczenia zgromadzenia ogólnego Sądu Najwyższego z 16 lutego 1924 r., art. 108 Ustawy Konstytucyjnej i Konwencji Międzynarodowej, o prawie zrzeszania się i koalicji pracowników rolnych.

Sąd, nie bacząc na energiczny sprzeciw Prokuratora, przychylił się do wniosku adw. Litauera i obie sprawy umorzył.

M. M.

CO JEST „NAJPILNIEJSZĄ SPRAWĄ” DLA SEJMIKU OPOCZYŃSKIEGO I OPOCZ. WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Piszą nam z pow. Opczyńskiego:
Sejmik Opczyński na posiedzeniu 27 lutego b. r., zajmował się rozdziałem sumy 59.000 zł., która pozostała z ubiegłego roku, jako umorzona należność na utrzymanie policji.

Sumę tą sejmik podzielił jak następuje: na pokrycie niedoborów budżetowych 10.000 zł. — na kapitał zakładowy Pow. Kasy Oszczędności 26.000 zł., na kupno samochodu dla Starosty 14.700 zł., dla Szkoły Spółdzielczej w Przesewce — 4.000 zł. i na uruchomienie robót dla bezrobotnych aż 3.000 zł. Pomijając sam podział, polecony Sejmikowi przez p. Starostę, — ciekawe jest również jak Wydział powiatowy przystąpił do wykonania uchwały Sejmiku.

Zdawałoby się, że sprawa bezrobotnych jest tak palącą, że należało najpierw coś zrobić w tym kierunku, lub też pieniądze, jakie obecnie Wydział Pow. ma do rozporządzenia, przeznaczyć na rozpoczęcie robót drogowych. Tymczasem okazało się, że najpilniejszą potrzebą powiatu... jest samochód dla p. Starosty. Bezrobotni mogą poczekać, Zarząd drogowy może poczekać, ale samochód musi być zaraz. Wprawdzie jest on jeszcze w drodze z Ameryki, ale pieniądze na ten cel przeznaczonych, nie wolno ruszyć, a ponieważ innych niema narazie, więc wszystko czeka, aż wpłyną nowe fundusze...

Wues.

Kursa Kierowców Samochodowych inż. E. PORĘBSKIEGO

zawiadają, że dnia 15.IV rozpoczyna się specjalny cykl wykładów jako kurs przygotowawczy dla monterów, ślusarzy, tokarzy, mechaników i innej kategorii robotników pragnących uzyskać pracę w fabryce samochodów URSUS. Kurs odbędzie się przy współudziale fabryki, zaś uczestnicy którzy wykażą się dobrymi stopniami, łatwiej uzyskają w niej zajęcie. Oplata wynosi 180 zł. w ratach mies. Zapisy na ograniczoną ilość — przyjmują się do dnia 15.IV. — ZłOTA 37 m. 42.

Najlepsze Kompoty—Konserwy Jarzynowe—Jamy FABRYKI RUCKERA—Lwów Wszędzie do nabycia!

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

KOMUNIKAT.

Z okazji święta Majowego Sekretariat Generalny przygotowuje „Ilustrowaną Jednodniówkę Majową”, która ukaże się w połowie kwietnia. Nadto Sekretariat wyda kartki z tekstem pieśni robotniczych i rewolucyjnych — jak „Czerwony Sztandar”, „Międzynarodówka”, „Na barykady”, „Warszawianka”, „Gdy naród do boju”, w cenie 5 gr. za egzemplarz.

Pozatem Sekretariat Generalny posiada na składzie zeszlroczny alisz 6-cio kolorowy 1-szo majowy (nadający się i na obecny obchód majowy) w cenie 1 zł. za egzemplarz.

Zamówienia, wraz z gotówką, należy nadsyłać do Sekretariatu Generalnego, Warecka Nr. 7. Natychmiastowe zamówienia, zwłaszcza na Jednodniówkę Majową, są pożądate ze względu na konieczność ustalenia nakładu. W Sekretarjacie są do nabycia także znaczki metalowe P. P. S-owe, w cenie 60 gr. za sztukę.

Sekretariat Generalny C. K. W. P. P. S.

WARSZ. WYDZ. KOB. P. P. S.

Zwykle zebranie kobiece odbędzie się dziś, we wtorek, w lokalu Wydziału, Leszno Nr. 53, parter, o godz. 7-ej wiecz. Referat „Znaczenie święta 1-go maja” wygłosi tow. Zielińska.

**

Dziś, we wtorek, o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się zebranie Koła kobiet na Pelcowiznie. Referat o znaczeniu święta majowego wygłosi tow. Woszczyńska.

Komisja socjalna O. K. R. Warszawa - Podmiejska odbędzie posiedzenie dnia 13 b. m o g. 6 wiecz. w lokalu Redakcji „Robotnika”, Warecka 7, I-sze piętro.

Bacność Milicja Majowa! Egzekutywa Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S. wyznaczyła głównym Komendantem Milicji Porządkowej w dniu 1-szym Maja tow Łokietka.

Egzekutywa W. OKR. PPS.

Wzywam wszystkie Dzielnice, Komitety dzielnicowe Komitety fabryczne do zorganizowania milicji porządkowej i wyznaczenia komendantów. II-gie zebranie odbędzie się dn. 17 b. m. w sobotę o godz. 6 m. 30 pp. (—) Łokietek.

W wtorek dn. 13 b. m.

Dzielnica Marymont, O godz. 7 (Marymoncka nr. 40) ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkł. O godz. 7 (Okopowa 30 m. 16), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska, O godz. 7 (Brukowa 29), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy Dzielnicy Praskiej. O godz. 6, Brukowa 29, zebranie Koła.

W środę dn. 14 b. m.

DWA WIELKIE WIECE TRAMWAJARZY, o godz. 10 rano dla I-ej zmiany w sali teatru Popularnego, Wolska 32 i o godz. 6-ej wiecz. dla II-ej zmiany w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31. Przemawiać będą tow. tow. poseł R. Jaworowski, lawnicy A. Szczypiorski, A. Baryka i S. Kowalew na temat „Redukcja pracowników tramwajowych”.

Dzielnica Mokotów, O godz. 6 (Bagatela 12a) ogólne zebranie członków dzielnicy i sympatyków.

Dzielnica Starówka, O godz. 7 (Rycerska 6) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Starówka. O godz. 6 (Rycerska 6) zebranie Koła.

Dzielnica Jerozolimka. O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czysta, O godz. 6 (Wolska 44) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Pelcowizna. O godz. 7 w lokalu Zw. chemicznego na Kanale, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniaków, O godz. 7, Solec 67, posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) ogólne zebranie członków

Ruch zawodowy.

PRZECIWKO KLAMSTWOM „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”.

Od Zw. Zaw. Automobilistów otrzymujemy następujący komunikat:

W „Dzienniku Bydgoskim” z dnia 20 marca ukazała się notatka o odbytej w Warszawie konferencji przedstawicieli związków szoferów. Notatka ta, najwidoczniej inspirowana przez partyjne koła chadeckie, usiłuje w błąd wprowadzić opinię publiczną przez fałszywe zgoda przedstawienie przebiegu konferencji.

Stwierdzamy, że nieprawdą jest, jakoby „obrad” konferencji przeistoczyły się w ostrą walkę pomiędzy przedstawicielami Warszawy (związki klasowe), którzy stawali się wszelkimi siłami narzucać ogółowi szoferów program klasowy, a przedstawicielami Bydgoszczy, Poznania, Katowic i Lwowa”. Prawdą jest natomiast, że zasada klasowości w statucie scentralizowanego związku szoferów przyjęta została przez wszystkie biorące udział w konferencji związki, z wyjątkiem przedstawicieli chadeckiego związku z Bydgoszczy, którzy zresztą brali udział w konferencji jedynie jako goście. Stwierdzamy jednocześnie, że program ogólnozwiązkowy został uzgodniony, że wszystkie biorące udział w konferencji związki wyraziły gotowość udziału w ogólnokrajowym zjeździe szoferów, wyznaczonym na 2 i 3 maja r. b. Nawet przedstawiciele chadeckiego związku z Bydgoszczy, opuszczając konferencję, z braku czasu, upoważnili przedstawiciela związku poznańskiego do reprezentowania ich.

Bez polemiki pozostawiamy bezmyślne gadanie chadeckiego pisemka z Bydgoszczy o „niezadowoleniu” szoferów warszawskich ze Związku Automobilistów. Wszystkim szoferom warszawskim wiadomo jest, że Związek Automobilistów skupia w swych szeregach olbrzymią większość szoferów.

Ruch kult.-oświatowy

Ze Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Komitet Wykonawczy i Środowisko warszawskie Związku Niez. Mł. Socjal. wyraża swoje głębokie współczucie tow. Wąterskowi z powodu śmierci jego ojca.

ZABAWA NA RZECZ ODDZIAŁU WARSZ. T. U. R.

Dnia 10 b. m. o godz. 9-ej wiecz. rozpoczęła się w Salach Redutowych wielka zabawa na rzecz warszawskiego oddziału T. U. R. Znaczna ilość naszych towarzyszek i towarzyszy przyczyniła się do uświetnienia tego miłego wieczoru. Bezinteresownie grały trzy orkiestry robotnicze: gazowników, tramwajarzy i warszawskiej straży ogniowej. Na część artystyczną, trwającą od godz. 12-ej do 1½ w nocy, złożyły się świetne i gorąco oklaskiwane kracje art. teatru Letniego p. Rapackiego i Lenczewskiego, oraz zespołu artystów z Qui Pro Quo pp. Ordonówny, Buczyńskiej, Krukowskiej, Dymyzy, Jarosy i koleżanek. Tańce wykonała p. W. Kosteńska. Część artystyczna odbyła się przy akompaniamencie p. Szlosberga i p. Janiny Rosnowskiej.

Za ofiarą współpracę oddział warszawski T. U. R. wyraża wszystkim uczestnikom jaknajserdeczniejsze podziękowanie, a zwłaszcza artystom teatru Qui Pro Quo i teatru Letniego.

Ruch spółdzielczy

Kursy 3-miesięczne krawieczyny, bielizniarstwa i haftu.

Zarząd Klubu Kooperatystek przy Warsz. Spółdzielni Spożywców, chcąc kobietom pracującym ułatwić uzupełnienie lub poznanie fachu, który dały im możliwość zarobkowania, organizuje i prowadzi będzie teoretyczne i praktyczne kursy dla krawczyń i bielizniarek pod kierunkiem sił naukowych. Wykłady rozpoczną się 15 kwietnia. Oplata za cały kurs wynosić będzie 50 zł.

Kandydaci na uczennice mogą się zgłaszać codzień od g 7—9-ej wiecz. w Sekretarjacie Klubu. Chłodna 29. Informacji telefonicznej udziela tow. Kosierska, tel. 419-47 cały dzień

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedz. za 1—9.20
Franki francuskie za 100—31.56
Funtys angielskie za 1—44.83
Florenty holend. za 100—370.00
Kor. czesko—słow. za 100—27.31
Franki szwajcar. za 100—177.90
Korony austriackie za 100—139.15
Liry włoskie za 100—37.12

Różnice kursów małą, tak samo, jak obroty, które dziś niewiele przekroczyły 50 000 dolarów. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych w żądaniu — 9.55, chciano płacić — 9.50. Rubel złoty 5.00—5.03

Podziękowanie Zrzeszenia Artystów Teatru Odrodzonego.

Zrzeszenie Artystów Teatru Odrodzonego na Pradze składa serdeczne podziękowanie Pani Aurelii Reymontowej za wyłączenie zezwolenie wystawiania „Chłopów”, sztuka przetrzebionej ze słynnej powieści Wł. Reymonta, oraz za zupełne zrzeczenie się wszelkich pretensji materialnych, ze względu na doniosłe znaczenie, jakie ma dla społeczeństwa teatr Popularny.

KRONIKA.

STAN POGODY
[według danych Państw. Instytutu]

Wyż barometryczny, nadciągający nad Polskę z północy, spowodował od dni paru ponowny spadek temperatury: temperatura w dniu wczorajszym spadła nocą miejscami nawet poniżej 0°; dotyczyło to zwłaszcza wschodniej części Polski.

W Zakopanem było chmurno, temperatura najniższa nocą — 6°, najwyższa onegdaj +2°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie malejące, jednak miejscami, zwłaszcza na północy kraju, jeszcze chmurno. Nocą przymrozki na wschodzie i w górach, dniem większe ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe, potem wschodnie.

Z ruchu samochodowego. W marcu r. b. kom. rząd m. st. Warszawy zarejestrował 34 nowe samochody osobowe, 10 ciężarowych i 6 motocykli.

Kursy i pokazy gotowania. Dziś — we wtorek — w biurze miejskich Zakładów Gazowych odbędzie się o godz. 11 rano zebranie gospodyń, w sprawie dalszej organizacji kursów gotowania.

W środę — o godz. 5 p.p. odbędzie się w sali pokazów Zakładów Gazowych, przy ul. Kredytowej, trzeci normalny, pierwszy po ferjach świątecznych pokaz oszczędnego gotowania na gazie, dostępnym dla wszystkich abonentów gazu po uprzednim zgłoszeniu się do kierownika działu propagandy.

Walka z rabunkami w pociągach. Wobec stwierdzenia, że złodzieje kolejowi, okradający pasażerów w nocy, najczęściej napadają na wagony z wejściami wprost z peronu, min. Kolei polecilo poszczególnym dyrekcjom, aby takie wagony były przyczepiane do pociągów podmiejskich lub dalekobieżnych tylko w dzień. W wagonach posiadających wejścia z korytarza, okradanie pasażerów jest o wiele trudniejsze, ponieważ złodzieje muszą chodzić po korytarzach i przez szybki upatrywać sobie odpowiednie ofiary. Inowacja ta przyczyniła się niewątpliwie do zmniejszenia liczby kradzieży i rabunków.

Rejestracja przemysłu i rzemiosł. Obecnie Urząd Przemysłowy magistratu zatrudnia przy rejestracji przemysłu i rzemiosł w Warszawie 32 pracowników z pośród bezrobotnych, z których 30 pracuje na mieście, zbierając odpowiednie dane od rządców i właścicieli domów, dwóch zaś czynnych jest w biurze przy segregacji otrzymanego materiału. Do 9 kwietnia rozdano w 6.798 domach odpowiednie kwestionariusze. Z tego odebrano wypełnione druki w 4.318 domach. Ponieważ Warszawa posiada przeszło 11.000 nieruchomości, połowę pracy już wykonano. Po otrzymaniu informacji z pozostałej ilości domów, rozpocznie się zbieranie danych bezpośrednio od przedsiębiorstw, objętych spisem.

KARY ZA LICHWĘ.

Drogie masło. Sprawy właścicieli sklepów spożywczych: Ludwika Hajwola (Emilij Plater 21) i Franciszka Tomaszewskiego (Wronia 48), oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za masło, oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich.

O pobieranie nadmiernych cen za zapalki. Sąd do spraw lichwiarskich skazał ulicznych sprzedawców papierosów: Józefa Orczykowskiego (Marszałkowska 124) na 2 tygodnie bezwzględne więzienia i opłaty sądowe oraz Felicję Górską (Długa 50) na 30 zł. grzywny i opłaty sądowe, oboje za pobieranie nadmiernych cen za zapalki.

Lichwa mieszkaniowa. Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę Stanisława Czekaja, właściciela domu przy ul. Krochmalnej 69, ponieważ żądał od swego sublokatora 1000 zł. za uznanie praw jego do zajmowanego przezeń lokalu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Walne zgromadzenie Klubu odbędzie się jutro o g. 8 wieczorem przy ul. Chmielnej 10, I p. Porządek dzienny: Sprawozdanie zarządu oraz wybory nowego zarządu.

Zgromadzenie członków Stow. p. n. „Kolonja Lecznicza Dzieciątka im. d-ra med. rektora Józefa Brudzińskiego przy zdroju w Busku”.

W dniu 2 maja b. r. (w niedzielę) o godz. 10 rano w pierwszym terminie odbędzie się w Busku na Górze roczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia p. n. „Kolonja Lecznicza Dzieciątka d-ra med. rektora Józefa Brudzińskiego przy zdroju w Busku”.
O ile w oznaczonym terminie nie zbierze się quorum, to następne posiedzenie będzie prawnomocne, bez względu na ilość przybyłych i odbędzie się w tymże dniu o godz. 11 (przed południem) w tymże miejscu.

WYPADKI.

Podróż na buforach wagonu. W nocy z 10 na 11 b. m. jeden z kolejarzy na stacji Skierniewice, po przejściu pociągu Nr. 213 Warszawa-Katowice-Dziedzice, ujrzał na buforze ostatniego wagonu sypanyego jakiegoś pijanego mężczyznę. Wezwany policjant zabrał amatora niebezpiecznej jazdy na posterunek policyjny. Zatrzymany był tak pijany, że jechał on na buforze z Żyrardowa czyli przejechał w takiej pozycji 22 km. Policja zatrzymała go do czasu wytrzeźwienia — w areszcie! Istnieje przypuszczenie, że zatrzymany jest złodziejem kolejowym i że symuluje pijaka.

W podróż do Argentyny. 15-letnia Stanisława Dąbek (Piotra Skargi Nr. 32) zabrała matce swej 300 zł. gotówką i, wraz z koleżanką swą 15-letnią Zofią Jackiewiczówną (Piotra Skargi Nr. 43) dn. 11 b. m. zbiegła od swych rodziców. Zachodzi przypuszczenie, że obie koleżanki udały się w podróż do Argentyny.

Krwawe porachunki osobiste. Na Bródnie, w odległości 1 km. od cmentarza Bródnowskiego, wytkła krwawa rozprawa na noże. W wyniku tej bójkki 24-letni Wiktor Paszkowski, robotnik (Strzelecka Nr. 26) został ugodzony nożem w prawe ramię, 30-letni Bolesław Paszkowski, robotnik (Strzelecka Nr. 26) odniósł dwie rany klute lewego boku, oraz ogólne potłuczenie; 23-letni Jan Felsler, również robotnik (Piotra Skargi Nr. 65) — ranę tłuczoną głowy. Lekarz Pogotowia, po założeniu opatrunku, pierwszego pozostawił na miejscu, zaś Bolesława Paszkowskiego w stanie ciężkim, oraz Wiktora Paszkowskiego, przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Pożar samochodu. St. posterunkowy I komisariatu Nitecki na ul. Dobrej, w pobliżu Radnej, zauważył buchające kłęby dymu z domu nr. 15 przy ul. Radnej, gdzie mieści się garaż z 20 samochodami oraz stacja benzynowa Józefa Samborskiego. Przybywszy na miejsce, Nitecki spostrzegł stojący na podwórzku samochód w płomieniach, należący do Rudolfa Gislera. Nitecki wezwał na pomoc drugiego posterunkowego i ugasiwszy nieco ogień, wypchnęli płonący samochód na ulicę, unikając w ten sposób groźącego niebezpieczeństwa. Przed przybyciem II oddziału straży ogień ugaszono. Poszkodowany oblicza straty na 1.000 zł.

Pożar samochodu. St. posterunkowy I komisariatu Nitecki na ul. Dobrej, w pobliżu Radnej, zauważył buchające kłęby dymu z domu nr. 15 przy ul. Radnej, gdzie mieści się garaż z 20 samochodami oraz stacja benzynowa Józefa Samborskiego. Przybywszy na miejsce, Nitecki spostrzegł stojący na podwórzku samochód w płomieniach, należący do Rudolfa Gislera. Nitecki wezwał na pomoc drugiego posterunkowego i ugasiwszy nieco ogień, wypchnęli płonący samochód na ulicę, unikając w ten sposób groźącego niebezpieczeństwa. Przed przybyciem II oddziału straży ogień ugaszono. Poszkodowany oblicza straty na 1.000 zł.

Przy pracy. Przy ul. Hrubieszowskiej nr. 6 robotnik Władysław Grządkowski podczas pracy doznał obcięcia palca prawej ręki oraz odniósł ranę ciętą lewej ręki. Po opatrunku Grządkowskiego przewiozł Pogotowie do domu.

— Na dworcu Wschodnim 28-letni Józef Bartoszewicz, spinacz wagonów, zamieszkały w Skierniewicach, podczas pracy doznał zgniecenia dwóch palców prawej ręki. Bartoszewiczowi udzielił pomocy lekarz w ambulatorjum kolejowym.

— Przy budowie filtrów przy ul. Koszykowej robotnik, 22-letni Piotr Gajewski (Koszykowa Nr. 81) w czasie pracy doznał potłuczenia palców obu nóg. Poszwanowanego przewiozł Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

— W warsztacie ślusarskim przy ul. Leszno Nr. 40 pomocnik ślusarski, 15-letni Waclaw Kostrowiecki (Dzika Nr. 75), podczas pracy doznał poszarpania palców prawej ręki. K. przewiozł Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Złodziej w roli narzeczonego. Czesław Szymański (Targowa Nr. 9) pod pozorem ożenienia się z Janiną Szałąnską (Kepna Nr. 13) wyłudził od niej gotówkę oraz kosztowności na sumę 2.000 zł. poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Pożar i poparzenie. W garażu przy ul. W'ejskiej nr. 14, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar. Podczas pożaru doznał poparzenia twarzy i rąk Ludwik Komkowski, który spowodował pożar. Przybyły III oddział straży ogniowej pożar wkrótce ugasił. Poparzonego opatrzył na miejscu felczer straży ogniowej.

„Na kopertę”. Na ul. Jasnej, przed konsulatem amerykańskim, niewykryty sprawca Marji Robakiewiczówny z Poznańskiego na t. zw. „kopertę” skradł 25 dolarów.

Śmiertelne poparzenie. 67-letni Szczepan Sadowski, dozorca domu przy ul. Wileczej Nr. 30, który spowodował pożar słomy w piwnicy i doznał ogólnego poparzenia całego ciała zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Wypadek samochodowy. Przed domem Nr. 8 przy ul. Nalewki samochód osobowy najechał na przebiegającą przez jezdnię 8-letnią Fraję Boldmessengerównę (Wołowa Nr. 4). Lekarz Pogotowia stwierdził powikłane złamanie lewej kości ramiennej i przewiózł dziewczynkę do szpitala dziennego przy ul. Kopernika.

Nagły zgon. W lokalu Opieki Społecznej przy ul. Szerokiej Nr. 6 zmarł nagle z niewiadomej przyczyny 62-letni Aleksander Zwierzchowski (Mała Nr. 4), który przyszedł do tegoż biura po poradę.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Zemsta”, jutro „M-me Butterfly”, we czwartek „Borys Godunow”.
Teatr Narodowy. Codziennie „Książeczka żydowska”.
Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Komedja wiarołomstwa”.
Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Róża”.
Teatr Polski. Codziennie „Wino, kobieta i dancing”.
Teatr Mały. Codziennie „Ładna Historia”.
W sobotę premiera komedji czeskiej Fr Langera: „Łatwiej przejść wielkądyś...”
Teatr Nowości. Operetka Straussa „Teresina”.
Teatr Niewiarowskiej. Codziennie pełna humoru operetka p. t.: „Lady Chic” z K. Niewiarowską.

Qui Pro Quo. Serwus Jarosy.
Teatr „Perskie Oko”. Dziś rewja p. t. „My chcemy króla”.
Teatr im. Fredry. Dziś i codziennie sztuka p. t. „Śmierć cara Mikołaja II”.
Eldorado. Wiosna idzie.
Teatr Olimpia. Codziennie „Jak mi nie dobrać”.
Z Konserwatorium. II wieczór muzyki kameralnej XVII i XVIII odbędzie się w sali Konserwatorium we wtorek 13 b. m. w wykonaniu: A. Zarzykociej, T. Oklewskiego (skrzypce), Br. Fedynysz (wiolonczela), S. Śniechowski (obój), T. Zalewski (fortepian).

Jutrzejszy wieczór Argasińskiej. Stanisława Argasińska na jutrzejszym ostatnim wieczorze pieśni w sali koncert hotelu Europejskiego odśpiewa, przy akompanjamentie prof. L. Ursteina, utwory różnych kompozytorów.
Pozostałe bilety sprzedają księgiarnie Gebethnera, Idzikowskiego i Kuncewicz.

Z Radjostacji Warszawskiej.

na dziś:
17 — 17.25. Żywe słowo wygłosi p. St. Jaracz.
17.30 — 18. Koncert orkiestry „Polskiego Radja” pod dyr. prof. J. Dworakowskiego (część I).
18 — 18.25. Wykład wygłosi p. Radwan p. t. „Interesy indywidualne a interes społeczny w wychowaniu”.
18.30 — 19. Koncert orkiestry „Polskiego Radja” (cz. II).
19 — 19.20. Wykład dr. J. Dmochowskiego „O złotym polskim”.
19.20 — 19.40. Odczyt p. t. „Rośliny w pokoju” wygłosi prof. E. Jankowski.
19.40 — 20. Komunikat rolniczy.
20.30 — 21. Koncert instrumentalno - wokalny (orkiestra) „Polskiego Radja” pod dyr. prof. J. Dworakowskiego z udziałem solistów: p. Gepertowa (śpiew) oraz L. Robunka (fort.).
22.05 — 22.10. Komunikat Zw. Przeciwgruzliczego w sprawie „dni przeciwgruzliczych”.

Z teatrów świetlnych.

PALACE. — „3 tygodnie miłości królowej”.
Gdyby pomysł był dobrze opracowany, mogłaby być stworzyć ładny i ciekawy film. Niestety, przedawanie sentymentalizmem, jak rów-

niez sztuczność akcji, na dodatni efekt nie wpłynęły.

Król brutal a królowa anioł. Brutal ma chankę i przesładuje swych poddanych, królowa błądzi po niebiosach, ratuje cierpiących przed tyranją męża, a wreszcie wyjeżdża na „urlop”. Tam oczywiście spotyka pięknego młodzieńca. Zaczyna się romans, uwieńczony dramatem, bo mąż, śledząc żonę przez podstępniego oficera, pragnie zamordować rywala. Królowa wraca do kraju, potem przybywa i jej kochanek, co się o tyle smutnie kończy, że król zabija królowę, a wierny służa królowej dusi króla. Zostaje tylko „owoc miłości” — następcą tronu.
Dekoracje liche, gra aktorów nudna.

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „Trzy tygodnie miłości królowej”.
Kino Filharmonja. „Nędznicy”.
Kino Apollo. „Pietno krwi” z Polą Negri.
Kino Stylowy. „Młynarz na dzień morza”.
Kino Wodewil. „Nędznicy”.
Kino Nowy. „Bestje rajskiej wyspy” według powieści Londona.
Kino Pan. „Pan dyktator to ja” z Haroldem Lloydem.
Kino Świątówid. Dziś premiera.
Kino Splendid. „Grunt nie przejmować się” z Haroldem Lloydem.
Kino Coliseum. „Kiedy mężatka jest żoną”.
Kino Sokół. „Czar walca”.
Kino Corso. „Wieczór cygańskich romanów” (Wiera Chłodnaja).

ZE SPORTU.

Konkurs strzelecki klubów sportowych.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Łowieckiego organizuje kilkunastodniowy konkurs strzelecki dla przedstawicieli wszystkich klubów sportowych stolicy. Zapisy przyjmuje strzelnica P. T. Ł. Nowy Świat 35. Piękne nagrody ofiarowała firma „Rokicki i S-ka”. Dotychczas najliczniej zgłosił się Klub Sportowy Polonia.

Odczyt d-ra Orłowicza.

Dziś o g. 20 w sali Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego (Szopena 3) odbędzie się staraniem Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie odczyt d-ra Mieczysława Orłowicza na temat: „Projekt ustawy o wychowaniu fizycznym w świetle postulatów sportu”.

Niedzielne mecze na prowincji.

Łódź: mistrzowska kl. A Ł. K. S. — Turyści 2:0; Union — Ł. T. S. G. 3:1; Widzew — Siła 2:0.
Lwów: mistrz. kl. A. Pogoń — Lechia 8:2; Hasmona — Sparta 4:2; Czarni — Polonia (Przemysł) 3:1.
Kraków: mistrz. kl. A. Wisła — Jutrzenka 2:1; Cracovia — Makkabi 6:4.

Jak grać i gdzie kupić należy losy do kl. I, 13 Loterii Państwowej???
Kantor Wymiany i Loterii
E. LICHTENSTEIN i S-ka Warszawa, Marszałkowska 146, tel. 517-36, 138 38, 138-57.
E. LICHTENSTEIN Kr.-Przedm. 37, tel. 415-37
Egz. od r. 1835.
Bialińska 3, tel. 515-68. Egz. od r. 1835.
Jako najstarsza, największa i najszczęśliwsza kolektura w całej Rzplitej, czyni wiadomem, iż grać na Loterii Państwowej trzeba bezwarunkowo od klasy I-iej.
Tylko za zł. 10. — grać można przez wszystkie 5 klas, a mianowicie:
wygr. stawkę w kl. I otrzymuje los do kl. II
" " " II " " " III
" " " III " " " IV
" " " IV " " " V
W ten sposób 1/4 losu do wszystkich 5-klu klas kosztuje tylko 10 złotych.
Największa wygrana w szczęśliwym wypadku **Zł. 400.000**
Ogólna suma wygranych **Zł. 9.984.000.** —
Cena losu 1/1—zł. 40, 1/2—zł. 20, 1/4—zł. 10.
Kolektura nasza w samym tylko 1926 roku obfitowała w następujące wygrane:
Premja zł. 250.000 wraz z wygr. **zł. 25.000** na № 40223 Ponadto: zł. 20.000, 10.000, 5.000, 5.000, 3.000, 3.000, 2.000, 2.000, 2.000, 2.000, 2.000, 2.000 i wiele, wiele innych.
Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy szybko i akuralnie za zaliczeniem pocztowem lub też po uprzednim wpłaceniu należności na nasze konto P. K. O. 9374.
Kupno i sprzedaż wszelkich państwowych papierów %, jakoteż złota i srebra.
Kupno — zamiana — sprzedaż „Dolarówek”.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresn 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. **Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu.** Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika”, Warena 7.